Nr. 67. We Lwowie Czwartek dnia 8. Marca 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 1 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 ar. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 1 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1 ½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Obligacje 4½% Pożyczek Krajowych z roku 1884, 1888 i 1889 zostały wypowiedziane przez Wydział krajowy ... obecnie jako gotówkę po 100 zł. doliczając kupon bieżący przy zamianie na inne obligacje.

Akcja ratunkowa.

Lwów 7. marca.

Jeżeli kiedykolwiek komu, to z pewnością teraz można Włochom uczynić zarzut, że same się przyczyniły do wytworzenia tej sytuacji, w jakiej się znajdują. System okłamywania i oszukiwania narodu, praktykowany przez ostatnie trzy gabinety, prowadzenia wielkopaństwowej polityki przy zupełnym braku odpowiednich środków ekonomicznych, zaczął już wydawać zasłużone owoce i doprowadził kraj nad brzeg ruiny. W celu wyciągnięcia rydwanu państwowego z błota, w którem zagrząsł po nad osie, powierzono losy państwa Crispi'emu. Czy wybór ten był najszczęśliwszy, to jeszcze wielkie pytanie, bo Crispi w znacznej części przyczynił się do wytworzenia tych stosunków, pod któremi dzisiaj jęczą Włochy. Nie był on wprawdzie inicjatorem przyłączenia się Włoch do trójprzymierza, w którem to przymierzu szukać wypada jeżeli nie wyłącznej, to głównej przyczyny wszelkich dolegliwości, ale oddziedziczywszy tak zwaną ligę pokoju po swym poprzedniku, wszelkiemi środkami popychał naród na drodze, niezgodnej z ekonomicznemi interesami kraju, rujnującej polityki wielkopaństwowej. Z drugiej jednak strony zaprzeczyć trudno, że jeden tylko Crispi, z pomiędzy dzisiejszych włoskich mężów stanu, posiada warunki do zwycięskiego pokonania trudności, do przeprowadzenia procesu wyleczenia stosunków wewnętrznych, a więc bezwzględną energję, odwagę i powagę nawet w obozie swych przeciwników politycznych.

Mimo to jest jeszcze rzeczą wątpliwą, żali nowemu ministerstwu Crispi'ego uda się zwycięsko pokonać trudności, o które się rozbiły poprzednie rządy. Gabinet wystąpił z szeregiem środków ratunku, w akcji swej pominął jednak środek, który jeden tylko doprowadzić może do celu i polepszyć położenie ekonomiczne kraju, a mianowicie odpowiednią redukcję wydatków na armję i marynarkę. Młode i względnie ubogie państwo, jak Włochy, nie jest zdolne do dźwigania ciężarów militaryzmu, pod którego brzemieniem uginają się bogate, skonsolidowane mocarstwa europejskie. Ponieważ jednak ani król Humbert, ani Crispi nie godzą się na jakiekolwiek zmiany w polityce zagranicznej Włoch, przeto o owym jedynym środku ani mowy nie ma i jak tyle razy przedtem, tak i teraz zwrócono się do szeregu radykalniejszych niewątpliwie, niż dawniejsze, lecz także tylko półśrodków. Co zaś ważniejsza, że półśrodki te nawet na razie nie zaradzą złemu z tej prostej przyczyny, że nie ma jeszcze pewności, by je reprezentacja narodu przyjęła.

Program finansowy pana Sonnino nie zadowolił nikogo i wywołał niechęć w kraju i zagranicą. W kraju powszechne panuje przekonanie, że przy obecnem położeniu ekonomicznem rzeczą jest wprost niemożliwą, zwiększyć dochody państwowe blisko o 150 miljonów lirów rocznie, zagranicą zaś obniżenie kuponu od renty włoskiej wywarło jak najgorsze wrażenie i to właśnie w chwili, w której do uregulowania finansów niezbędną jest rządowi włoskiemu pomoc kapitału zagranicznego. Wobec tego zaczynają już obiegać pogłoski, że pan Sonnino, po Crispim główny filar nowego rządu, zrażony nieprzychylnem przyjęciem, jakiego ze wszystkich stron doznaje jego program finansowy, nosi się z zamiarem ustąpienia. Dymisja ministra finansów nie oznacza jeszcze rozpadnięcia się ministerstwa, zawsze jednak stanowi nie bardzo pomyślny prognostyk dla przyszłych losów nowego rządu. Zwłaszcza w obecnej chwili, gdy punkt ciężkości polityki wewnętrznej spoczywa w uregulowaniu opłakanych finansów państwowych, zmiana w ministerstwie skarbu może wywołać poważne zawikłania.

I projekt Crispi'ego, aby mu powierzono pewien rodzaj dyktatury do przeprowadzenia reform w administracji cywilnej i wojskowej, wywołuje coraz energiczniejszy opór ze strony opinji publicznej. Rzeczą jest prawie pewną, że żaden parlament nie zgodzi się na reformy, obrażające tyle interesów lokalnych. Z drugiej jednak strony, trudno prawie wymagać od reprezentacji narodu, by się zrzekła najważniejszych swych atrybucyj i to na rzecz męża stanu, którego przeszłość polityczna nie daje dostatecznej gwarancji, że tak ważne i drażliwe zadanie będzie rozwiązane z należytą sumiennością i bezstronnością. Wobec takiego stanu rzeczy, nie zbyt świetnie się przedstawiają widoki akcji ratunkowej.

Szwajcarskie stronnictwa.

W Szwajcarji — jak donoszą z Genewy — przyszło do stanowczego zerwania stosunków pomiędzy partją robotniczą, hołdującą socjalizmowi i radykalną partją mieszczańską. Wiadomo, że ta ostatnia posiadała do niedawna znaczne wpływy, nie wszystkim jednak wiadomo, iż za sprzymierzeńca miała partję robotniczą. Ale związek ten nienaturalny nie mógł się długo utrzymać. Ubiegłej jesieni, przy wyborach uzupełniających do rady narodowej, wystąpiła grupa robotnicza z pretensjami, których niepodobna było uznać. Przedewszystkiem domagała się ona zbyt wielu mandatów dla siebie; *inde irae*, ostatecznie — jak zwykle — zakończyła się walka dwóch stron spornych zyskiem trzeciej, mianowicie konserwatystów, którzy zdołali kosztem zarówno socjalistów, jak radykałów wzbogacić się kilkunastu mandatami.

Polemika z powodu niefortunnych wyborów rozjątrzyła waśń tem silniej. Radykalni przyszli do przekonania, iż jeśli zechcą zatrzymać swych sprzymierzeńców, to umiarkowane żywioły własnej ich partji przejdą do obozu konserwatystów. Rozjątrzenie obopólne wzrosło jeszcze bardziej skutkiem rozruchów w Bernie, gdzie socjalistyczna prasa pod wodzą szwajcarskiego obywatela, acz Moskala rodem, Wassiliewa, podniosła jawny bunt przeciw władzy krajowej i ustąpiła dopiero pod naciskiem bagnetów wojska.

Ciężka była to ofiara, lecz nieodzownie należało ją ponieść. Radykalni nie mogli się spodziewać odzyskania swych wpływów, jeśli nie przeprowadzą na sobie amputacji socjalistycznego ogona. Amputacja ta jest obecnie właśnie w toku.

Dopóki sojusz obu partyj istniał, wielką wagę przywiązywano do ustępstw, które poczyniło mieszczańskie stronnictwo radykalne na rzecz socjalistycznych tendencyj.

Oto przykład: Rozwija się w Szwajcarji silnie ruch dążący do obowiązkowego wprowadzenia syndykatów, których celem jest niedopuszczać do zbytniego obniżenia płacy robotników. Ruchem tym kierują głównie pomocnicy zegarmistrzowscy. Niektórzy pracodawcy sami popierali zabiegi około kreowania rzeczonych syndykatów. Lecz cóż się stało? W ciałach ustawodawczych Szwajcarji, syndykaty nie znalazły poklasku, a rząd, czyli rada związkowa również nie potrafiła się dla nich rozentuzjazmować. Aby jednak przypodobać się grupie socjalistycznej, zalecił rząd izbom następujące rozporządzenie: „Związek ma prawo ustanawiać jednobrzmiące przepisy w obrębie rękodzielnictwa“ — co też uchwalono. Socjaliści tłumaczą sobie to zarządzenie, godne wyroczni delfickiej, na korzyść syndykatów, podczas gdy obywatele radykalni twierdzą, że idzie tu jedynie o poparcie drobnego przemysłu. Dodać jeszcze należy, iż tę ostatnią interpretację przyjmować powoli zaczynają także socjalistyczne organy.

Bądź co bądź, rozłam pomiędzy radykałami a socjalistami jest faktem spełnionym. W ubiegłym tygodniu zebrali się przedstawiciele radykalnej partji w małem miasteczku Olten, gdzie z powodu krzyżowania się wszystkich linij kolejowych szwajcarskich, odbywają się zazwyczaj wszystkie zjazdy. Owóż chcą oni rekonstruować organizację partji na nowych podstawach i zaznaczyć swe stanowisko w obec różnych kwestyj, powstałych w obozie robotniczym. W zjeździe wzięło udział 343 delegatów.

Ostatnim z punktów obrad była i kwestja postawy, jaką zająć należy wobec trzech żądań partji robotniczej, a mianowicie co do prawa pracy, bezpłatnego leczenia chorych i monopolu tytoniowego, wreszcie co do rozdziału części dochodów cłowych pomiędzy kantony.

Wszystkie te żądania zjazd olteński odrzucił, nie probując nawet zbadać, żali na dnie rezolucyj robotniczych nie tkwi bodaj ziarenko słuszności.

Tak więc po kompromisach — zupełne odstępstwo. Jestto eksces po ekscesie — w każdym jednak razie o tyle pożądany, iż nakoniec wyjaśniło się, żali socjalizm może liczyć na bezwzględne w Szwajcarji poparcie.

Korespondencje.

Petersburg 4. marca.

(Reorganizacja armji — Niespodziany ewenement. — Zapatrywania prasy rosyjskiej na odwidziny cara w ambasadzie niemieckiej — Epilog sprawy Grigorjewa)

Jak wiadomo, zarządzono zeszłej jesieni kreowanie 13 nowych brygad rezerwy pieszej w Rosji europejskiej i dwóch brygad na Kaukazie. Tym sposobem organizacja formacyj rezerwowych jest już ukończoną.

Nowe brygady składają się — każda z 4 bataljonów rezerwowych po 6 kompanij i tworzy w razie wojny dywizje. Uzupełnienie rezerwy jest podobne, jak przy linji, nie składa się ono, jak fałszywie mniemają, z rezerwistów, lecz podobnie, jak inne oddziały wojsk, z żołnierzy, obowiązanych do czynnej służby. Dowódcy brygad rezerwowych mają już w pokoju rangę komendantów pułkowych. Nowoutworzone związki oznaczone numerami od 42 do 61, względnie 3 i 4 brygada kaukazka, otrzymają leże przeważnie na Wschodzie i Zachodzie państwa, gdzie zastąpią wojska liniowe, które zostaną prawie bez wyjątku przesunięte na Zachód. Brygady garnizonują w następujących guberniach: 49 Petersburg, 50 Pensa i Samara, 51 Kursk i Charków, 52 Odesa, 53 Cherson i Krym, 54 Niżny Nowogrod, 55 Tambow i Woroneż, 56 Moskwa, 57 Jarosławl, 58 Kazań i Perm, 59 Kazań i Symbirsk, 60 Saratow, 61 Orenburg i Samara. Cztery kaukazkie brygady (dywizje) otrzymały stałe swe kwatery w Kaukazie. Już przedtem utworzone brygady umieszczono w okręgach: warszawskim (43, 44, 48), wileńskim (45, 46), kijowskim (42, 47). Mają one po 4 pułki piechoty rezerwowej, podobnie jak 1 i 2 brygada kaukazka. Komendantami brygad mianowano temi dniami najzdolniejszych jenerałów, przeważnie członków jeneralnego sztabu, w czem najlepszy dowód, ile wagi przywiązuje się do tych stanowisk. Jak wspomniałem, wielkie dzieło, mające w wysokim stopniu podnieść zdolność bojową rosyjskiej armji, zostało tym sposobem już w zupełności doprowadzone do skutku.

Car Aleksander III. był po raz pierwszy w charakterze monarchy gościem niemieckiej ambasady dnia 3. b. m. Po raz ostatni był tu w roku 1873, jako następca tronu, z ojcem swym Aleksandrem II. na balu, danym przez ks. Reuss. Nie wiadomo oczywiście, co skłoniło obecnie cara do tego niezwykłego kroku, niemniej jednak nowy to dowód, jak bardzo życzliwym jest car jen. Werderowi, który zresztą otrzymał posadę ambasadora w Petersburgu na wyraźne życzenie samodzierżcy wszech Rosji.

Zagadkowym carskim odwidzinom w ambasadzie przypisują powszechnie wielką doniosłość polityczną. Bądź co bądź, że w Niemczech wywrzeć one muszą wrażenie dodatnie, we Francji zaś podziałają niezawodnie deprymująco na przesadne nadzieje co do sympatyj Rosji.

Prasa rosyjska z okazji tego ewenementu uważa za słuszne zdanie Caprivi'ego, że zgoda ekonomiczna utrwali także przyjazne stosunki polityczne. Oczywiście nie należy przeceniać doniosłości zbliżenia ekonomicznego: na razie może być mowa tylko o polepszeniu się stosunków niemiecko-rosyjskich, a owo polepszenie żadną miarą nie osłabi trójprzymierza.

Czy prasa rosyjska wie istotnie, jak na sprawę zapatruje się decydujący w polityce rosyjskiej czynnik, można wątpić. W każdym razie odwidziny carskie w niemieckiej ambasadzie wskazują na pewną „zmianę.“ D o b r e m i zresztą były już stosunki rosyjskie i bez tego, obecnie, zdaje się, nastąpiła w nich przecież zmiana, jakkolwiek uznać jej nie chce prasa rosyjska. Co najmniej zaś istnieje widocznie pragnienie zmiany zarówno u niemieckiego, jak u rosyjskiego cesarza.

Znany proces przeciwko podpułkownikowi G r i g o r j e w o w i o zdradę stanu, zakończony straceniem oskarżonego, pociągnął za sobą inne jeszcze ofiary, a to z rzędu poddanych austrjackich. Grigorjewowi mianowicie zarzucano szpiegostwo na korzyść Austrji. Miał on samowolnie otworzyć zapieczętowane pismo z ministerstwa wojny, dotyczące strategicznego wymarszu na linję Prutu przeciwko Austro-Węgrom w razie wojny i treść tego pisma zakomunikować austro-węgierskiemu ministrowi wojny. Grigorjewa powieszono w Odessie, a równocześnie wdrożone zostało śledztwo celem wykrycia wspólników. Na podstawie listów, pozostałych po Grigorjewie, dostało się do więzienia w Kiszeniewie 57 osób, z wyjątkiem trzech, sami poddani austro-węgierscy. Ponieważ w Rosji za szpiegostwo w czasie pokoju, niepołączone z żadnemi przewinieniami, nie ma innej kary, prócz wydalenia z kraju, więźniowie ci przeto niczego więcej nie potrzebowaliby się obawiać. Jeżeli jednak władze rosyjskie zechcą, to niezawodnie wynajdą sobie motywa do oskarżenia więźniów o inne także przestępstwa, a wtedy Sybir nie ominie tych biedaków. Wiadomo przecie, że jestto utartą praktyką w Rosji, iż przestępców politycznych, którym nie można bezpośrednio nic zrobić, piętnują jako prostych zbrodniarzy, aby w ten sposób dostać ich w swe ręce.

Kozacy ukraińscy w Ameryce.

W jednym z zeszłorocznych numerów *Przeglądu Emigracyjnego* pomieszczona była wiadomość o osobistości ukraińskiej, patrjocie-wygnańcu, ojcu Agapji H o n c z a r e n c e w Kalifornji. Wychodzący w Kołomyi ruski dwutygodnik *Narod* przynosi obecnie nowe, a zupełnie nieznane szczegóły o działalności tego wytrwałego rycerza wolności wśród Alentów na Alasce — którzy nie są Indjanami, za jakich ich powszechnie miano, lecz potomkami kozaków z Kamczatki, do dnia dzisiejszego mówiącymi po małorusku. Ojciec Honczarenko, który wiele lat pośród nich, jako kapłan i nauczyciel, spędził, pisze w liście swoim do redakcji *Naroda*, iż już w końcu XVIII. stulecia kozacy na łodziach swoich dotarli nietylko na wyspy Kurylskie i Alaskę, lecz nawet do oceanu i Kalifornji. A ruch, wychodzący w tym kierunku z Kamczatki, datuje się od chwili objęcia Kamczatki w posiadanie przez Rosję i wyprawy Behringa, której najdzielniejszymi pomocnikami mieli być kamczatcy kozacy pod dowództwem Czyrichowa. Mieszkańcy Alaski, niedawno zapytywani przez amerykańskiego gubernatora o narodowość, oświadczyli, iż „n i e s ą R o s j a n a m i, lecz Kozakami Alentami“.

Rząd amerykański, po objęciu w posiadanie Alaski, nie mając pojęcia o istnieniu odrębnego narodu alencko-kozackiego, uznał krajowców *en masse* za czerwonoskórców i zastosował do nich wszystkie ograniczenia, też same, co do Siuxów i Apachów. Dopiero w r. 1885 za sprawą Honczarenki i ówczesnego gubernatora Alaski Alfreda Swinedorfa, świat się dowiedział o istnieniu na Alasce kozaków ukraińskich, w poważnej liczbie około 20.000 ludzi. Rząd rosyjski, gorliwie rozciągający swoją opiekę nad „braćmi Słowianami“, wystawił wspaniałą cerkiew i wydaje rocznie 60.000 dolarów na rosyjsko-prawosławną propagandę wśród Alentów. Kozacy jednak, jakkolwiek są prawosławni, nie dają się zwabić do urzędowego popa, a uczęszczają do własnej, skromnej cerkiewki.

Pisząc o Alentach-Rusinach, ojciec Honczarenko nie zapomina o myśli przewodniej, której wykonaniu życie całe poświęcił, nie zrażając się brakiem powodzenia i wierząc święcie w wykonalność swego planu: wywołania przez Kalifornię i Alaskę ruchu rewolucyjnego na Syberji.

Ze wszystkiego widać, iż Honczarenko, dzisiaj już starzec prawie 60-letni, z młodzieńczą energją do swego celu dąży, mając wyborne o stosunkach syberyjskich informacje i dając przytułek zbiegom z Syberji i Sachalina. Działalność jego nie musi być zbyt platoniczną, jeśli zważymy, iż agenci rosyjscy oddawna sprzątnąć go usiłują — a w jednym z pokojów „swojej krainy“, jak sam pisze Honczarenko, mieści się całe muzeum otrzymanych różnemi drogami prezentów: dynamitu, zatrutych przysmaków itp.

W tym samym numerze *Naroda* znajduje się inna korespondencja amerykańska, bardzo niepokojąca — o usilnej i niestety, skutecznej agitacji moskiewskich popów wśród Słowian, w północnej Ameryce osiadłych, przedewszystkiem R u s i n ó w g a l i c y j s k i c h, Czechów, Słowaków, Chorwatów itd. Siedzibą agitacji jest z jednej strony San Francisco, z drugiej Pittsburg. Najgorliwszymi apostołami carosławia w Ameryce są: biskup Mikołaj Filadelfijski i protojerej Aleksy Towt, pochodzący z Węgier. Do Pittsburga jedzie również jako proboszcz i misjonarz o. Popow aż z gubernji wołogrodzkiej — wysłany przez znanego p. Pobiedonoscewa. Przyczyny tego zjawiska szukać należy w braku uczciwego duchowieństwa ruskiego w Ameryce, nie dziw bowiem, że od zdzierstwa i złego przykładu nielicznych, a bynajmniej nie przynoszących kościołowi zaszczytu księży unickich z Galicji i Węgier, parafianie, wabieni nadto moskiewskim kołaczem, uciekają do prawosławnego popa.

Wobec wiadomości powyższych o wzmagającej się i niebezpiecznej dla amerykańskiej słowiańszczyzny propagandzie prawosławia — nabiera wielkiego znaczenia, podana przez wychodzący w Pittsburgu dziennik *Przyjaciel ludu*, wiadomość o zawiązaniu się ogólno słowiańskiego związku w Ameryce w celu wspólnej obrony interesów politycznych Słowian, wobec angielskiej przewagi i wywalczenia dla Słowian należnego im, ze względu na ich liczbę, wpływu na sprawy krajowe. Pierwszy wiec tego związku odbył się w Pittsburgu, łącząc przy wspólnym sztandarze narodowej obrony wszystkie narodowości słowiańskie, a *Przyjaciel ludu* nawołuje rodaków do wzięcia żywego udziału w tej sprawie i podniesienia sztandaru prawdziwej szczerej wzajemności słowiańskiej, opartej na obronie wspólnej przeciw wspólnym wrogom i uszanowaniu najzupełniejszem narodowych odrębności każdego szczepu słowiańskiego.

Towarzystwo politechniczne.

Lwów 7. marca.

Dzisiaj o godzinie 6. wieczorem odbyło się zgromadzenie lwowskiego Towarzystwa politechnicznego, na którem wydział Towarzystwa przedłożył sprawozdanie za rok ubiegły. Z sprawozdania tego wyjmujemy bardziej zajmujące szczegóły.

Towarzystwo wykazać się może bardzo poważnym wzrostem członków. — Z końcem lutego liczyło 634 członków, z tych 71 nowoprzyjętych. — Z dawnych członków wystąpiło 17 zmarło 9.

Szczególniejszą opieką otoczył wydział instytucję reprezentantów na prowincji. — Ogólnie odczutej potrzebie uczyniono zadość, powołując do życia nowe zastępstwa, a zmieniając w wielu miejscowościach dotychczasowych mandatarjuszów. Obecnie posiada Tow. 18 reprezentacyj na prowincji.

Ze wszystkiemi towarzystwami technicznemi utrzymywał zarząd koleżeński stosunek nadal,

---

38)

NERA POLACCA.

POWIEŚĆ

napisał

WINCENTY hr. ŁOŚ.

(Ciąg dalszy.)

Postanowiłem jeszcze próbować szczęścia z tą kobietą, której z chwilą postawienia się jej na właściwym gruncie, mniej nienawidziłem.

— Pani! Zapominasz, iż te pieniądze wypłynęłyby z mojej osobistej kasy, a ja nie jestem miljonerem. Dyktując mi takie *ultimatum*, zapominasz, że wystarczyłoby mi je powtórzyć Jankowi, by obalić jej pierwsze zamiary.

— Ha ha ha! — zaśmiała się Irma — dobrze ja wszystko obmyśliłam. Zapewne możesz pan postawić przepaść między mną, a Jankiem, choć i przez przepaście przerzucałam kładki, ale w takim razie, ja nic nie stracę, abdykując z niego, ale któż mi wtedy zabroni odebrać mu Eremę?

W głowie mi szumiało. Miała słuszność. Przystałem na dwadzieścia i cztery godzin zawieszenia broni i oddaliłem się.

— Żeby Emeryk! Emeryk! — szeptałem, spiesząc z powrotem do domu, by w samotności rozebrać nowe zawiłe i bądź co bądź, do uniknięcia pożądane położenie.

Miałem do czynienia z awanturnicą, jedną z wielu.

Wiedziałem, że nią była, a mimo to jej propozycja mnie formalnie zdumiewała.

— Sto tysięcy, albo Janek traci Eremę? — Niechby! przypuśćmy!... Ale Janka odzyskuje Irma. Ona mówi, że nie chce? któżby jej wierzył? Janek się wzdrygnie, wszak mu pokażę karnet i opowiem tylko to, co w tej chwili zaszło?... Czyż to wystarczy, z kobietą, z nią? Wszak i przez przepaście przerzucała kładki.. Czego ona jeszcze nie była zdolną?

Nie czekając dwudziestu czterech godzin, napisałem tegoż samego dnia jeszcze.

„Pani! Nie mogę, bo twe warunki za wysokie i twarde. Gorąco pragnę przyjścia do skutku naszych układów i dla tego tylko ośmielam się proponować krakowski targ dla wymaganych przez nią kondycyj. Jej piękne ręce całuję i wierzę, że zechcesz pani zrobić to ustępstwo dla swojego sługi etc.“

VIII.

Odpowiedzi nie było, tylko murzyn się zjawił przed wieczorem i ustnie oznajmił od swojej pani, że „dobrze.“

Pobiegłem do willi, bo mi pilno było odetchnąć swobodniej pierwszy raz od miesiąca, od owego fatalnego dnia, w którym przypadkiem dowiedziałem się o listach, wychodzących z Zakopanego do Florencji.

Działałem tu już pod intuicją chwili, nie widząc żadnego wyjścia i wierząc, że Irma może zburzyć wystawiony gmach. Ta kobieta od kilku godzin dopiero się zdemaskowała, a już czułem, że ją mniej nienawidzę, że się wkrótce z nią pogodzę nawet. Zawsze lubiałem bowiem wiedzieć, z kim mam do czynienia.

Nie zadziwiała mnie nawet po namyśle jej propozycja, rzucająca zupełnie inne światło na całe jej życie i odbierająca jej tę dziwną enigmatyczność.

— Gdyby jej słowa do mnie mówione, Janek mógł słyszeć za kotarą — myślałem — tobym się nie bał i jej obecności w Zakopanem i niepotrzebował składać na ołtarzu ofiarnym awanturnicy pięćdziesięciu tysięcy?... Janek? To nie wystarczało. Trzebaby, by Janek i Erema ją słyszeli, a to znów było niemożliwem. Ta kobieta genialnie przygotowała się do tej eskapady, jak wojownik rozstawiła siły, jak dyplomata zarzuciła sidła...

Dwie tylko widziałem przed sobą drogi. Jedną w poddaniu się wyższej sile, drugą w tem, co uczynić byłem zdecydowany, w układzie zgodnym z panią Irmą.

Gdy też naprzeciw niej usiadłem, kładąc w milczeniu na stole dziesięć tysięcy franków, ona na nie spojrzała, a zdawało mi się, że wyraz jej oblicza był dziwnym, a oczy inaczej niż zwykle i często błyszczały.

Miałem chwilę przestrachu, ale pani Irma zaraz podchwyciła:

— Widzę w twarzy pana żal, czy jeszcze wahanie się. Może... by je stłumić i rozwiać, przeczytać panu kilka wierszy z pierwszego lepszego listu... Janka.

— O! nie! pani!

— A więc kończmy i niech między nami nigdy mowy nie będzie o tem, o czem tylko ja i pan wiedzieć będziemy. Ale jeszcze są drobne warunki i waruneczki.

— Jakie?

— Słuchaj pan i uważnie. Ja najmniej mieszkać zabawię w Zakopanem i pozostanę nadal w stosunkach z willą Erema i z Jankiem takich, jakie same się wytwarzać będą. Pan zaś mej pozycji nie psuj, bo bym układ zerwała. Owszem pomagaj mi pan, bo będąc w tej chwili *à court d'argent* pragnę przyspieszyć zaręczyny tej pary... Mam nadzieję, że o moich stosunkach z panem i panem Rozdrażewskim tak hrabina, jak Erema nic nie wiedzą?

— Ja słowa nie pisnąłem, ale Erema po wczorajszem pomięszaniu Janka podejrzewa...

— To drobnostka! — podchwyciła Irma z gestem ślicznej ręki, pełnym lekceważenia — podejrzewania zakochanych i egzaltowanych panien... to bodziec do przyspieszenia.

— Nie z Eremą.

Irma się zastanowiła, spoważniała i głęboko mi spojrzała w oczy.

— Sądzisz pan? — zapytała

— Erema jest w całem tego słowa znaczeniu kobietą wyższą.

Pani Irma nie umiała ukryć uśmiechu, jakby radości, której nie rozumiałem.

Nagle ocknęła się z chwilowej zadumy i zawołała.

— Zobaczymy! Pragnęłabym, by do tygodnia wszystko mogło się skończyć, bym mogła podnieść moją wygranę i opuścić tę dziurę.

— A pani Halem! — wtrąciłem nie mogąc ukryć zadowolenia i ciekaw, co by się stało z tą biedną kobietą, odgrywającą nieświadomie rolę parawanu w ohydnej intrydze.

— Ah! moja ciotka i bezemnie miała zamiar wyjechać w góry... zostawię ją. Ale przystąpmy do drugiego warunku...

— Słucham!

— Domyślasz się pan, że przed panem Rozdrażewskim uchodzić pragnę, za gardzącą nim a nie odstępującą go. On nigdy i nic — nie — powinien — wiedzieć, aż kiedyś, jeśli się panu podobać będzie, gdy będzie ożeniony... Ten warunek leży i w pańskim interesie. Gdyby Janek zmiarkował tylko teraz, iż pan dokładasz starań, by został mężem Eremy, kto wie, czyby tak się nie zachował w tej okoliczności, jak wówczas, gdy spostrzegł, że pańskim interesem jest, by się zemną nie ożenił. Ja korzystam z sytuacji, nie chcąc jej wyzyskać i bylibyśmy w zupełnym porządku, gdyby pan raz chciał uwierzyć w to, co panu powiedziałam w pierwszej godzinie naszej znajomości, gdy hrabia Emeryk pana przyprowadził do mnie.

— Ah! wierzę pani... wierzę.

Irma z naciskiem kończyła:

— Gdybym chciała, to pan Rozdrażewski, choćby znał treść tej stronnicy pańskiego karnetu...

Urwała i przeszyła mnie wzrokiem, a ja w samą porę się powstrzymałem, bo już na ustach miałem wyznanie, że jej nie zna, i dalej ciągnęła:

— Choćbyś mu pan opowiedział treść naszych teraźniejszych umów, od dziś za tydzień, by był tutaj... u nóg moich. Ja jestem silniejszą od Eremy, bo ja mam za sobą sztukę czarowania a ona... czar tylko, bo ja z życia tworzę powieść, a ona ją pisze tylko, bo ja urodą się mienię, a rozumem tryskam, a ona urodą... błyszczeć nawet nie umie, a rozum wypisuje...

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

a w stałych delegacjach III. Zjazdu inżynierów i architektów, poruszył sprawę upośledzonego stanowiska techników przy kolejach państwowych i dał inicjatywę do podjęcia w tej mierze odpowiednich kroków ze strony stałej delegacji we Wiedniu.

Zarząd Towarzystwa uchwalił wziąć udział w wystawie i urządzić osobny dział Towarzystwa politechnicznego, z materjałem literackim, konstrukcyjnym i statystycznym i poruczył napisanie historji Towarzystwa dla wystawy panu architektowi Michałowi Kowalczukowi, a na wniosek p. Józefa Łubieńskiego, naczelnego inżyniera wystawy, podjął się przeprowadzenia ekspozycji polskiej literatury technicznej i sporządzenia katalogu technicznych dzieł polskich od roku 1871, to jest od wprowadzenia polskiego języka, jako wykładowego, w szkole politechnicznej we Lwowie. Do wykonania tych projektów uprosił zarząd osobny komitet, który gorliwie zajął się sprawą. W związku z wystawą podniesiono też myśl urządzenia III. zjazdu techników polskich z początkiem lipca bież. roku w czasie 50-letniego obchodu jubileuszowego naszej szkoły politechnicznej, a prace przygotowawcze w tym względzie są już w pełnym toku, dzięki staraniom wybranego komitetu zjazdowego, na którego czele stoi p. inspektor kolei państwowej Ludwik Goltental. Równocześnie ze zjazdem polskich techników istnieje zamiar zaproszenia wiedeńskiego „Ingenieur und Architektenverein“ na doroczne wędrowne zebranie (Wanderversammlung) do Lwowa. Obudzi się niepomiernie i ożywi koleżeński duch w czasie tych uroczystości zjazdowych, ale i niejedna zdrowa i pożyteczna myśl może znaleźć korzystną glebę w umysłach uczestników.

Przyszły zarząd czeka trudne, ale zaszczytne zadanie, nietylko ze szczerą i serdeczną gościnnością ścisnąć bratnią dłoń, ale zarazem okazać się na wysokości swego zadania, godnymi rzecznikami sprawy techników polskich w kraju.

W dobijaniu się o prawa polityczne, może się Towarzystwo wykazać jednym skromnym sukcesem. Zagwarantowane ustawą prawo wyborcze do gmin i sejmów dla techników z 2 rządowemi egzaminami z tytułu osobistej kwalifikacji, na wstawienie się zarządu u reprezentacji miasta i kraju, doznało skodyfikowania na obecnej sesji sejmowej i przy najbliższych wyborach okaże się już praktyczny skutek.

Wszystkie sekcje pracowały bardzo gorliwie odbywając liczne posiedzenia, na których omawiano ważne sprawy techniczne.

Bibljoteka liczy obecnie 650 dzieł o 840 tomach, przybyło w ciągu roku 10 dzieł w 20 tomach. Czasopism otrzymywało Towarzystwo 30, dzienników politycznych 4.

Redakcją czasopisma technicznego kierował i w tym roku dr. Dziwiński z wprawą i rutyną, jakich kilkoletnie doświadczenie dostarcza.

Zarząd odbył w ciągu roku 15 posiedzeń, załatwiając 257 kawałków i widział się kilkakrotnie w położeniu zasięgnięcia rady grona ludzi fachowych, przydzielając ważniejsze sprawy do załatwienia komisjom.

Zgromadzeń tygodniowych odbyło się 21, na których omawiano rozmaite przedmioty bądź w formie wykładów, bądź też komunikacyj.

Stan funduszów Towarzystwa przedstawia się w sposób następujący: Fundusz obrotowy: 3458 złr. 29 ct. Przychody 3458 złr. 29 ct, Rozchody 3158 złr. 90 ct. Stan kasy z końcem roku 1893 299 złr. 39 ct. Fundusz żelazny: 1513 złr. 19 ct. Fundusz wydawnictwa Czasopisma technicznego. Przychody 1612 zł. 11 ct. rozchody 1423 zł. 10 ct.

Nadto jest kilka innych mniejszych funduszów. Towarzystwo preliminuje na rok następny W przychodach 4081 złr. 95 ct. W rozchodach 4081 złr. 95 ct.

Z prowincji

Sambor w lutym. (*W obronie prawdy*). W końcu *Dziennika Polskiego* z d. 8. zm. nr. 39, umieszczony jest artykuł ze Sambora, donoszący o urządzeniu żałobnego nabożeństwa za poległych w walce narodowej w r. 1863 braci, w którym to artykule jest także wzmianka — niestety ujemna — o samborskiem Towarzystwie muzycznem. Mianowicie zarzuca autor wspomnianego artykułu temu Towarzystwu, że „jak zwykle“ nie wzięło udziału w owem nabożeństwie, przez co widocznie u czytelników chce wywołać wrażenie, jakoby tutejsze Towarzystwo muzyczne uchylało się od wszelkich narodowych obchodów. Zarzut ten jednakże był niesłusznym i zgoła nieusprawiedliwionym.

Tutejsze Towarzystwo muzyczne najczęściej samo bierze inicjatywę w urządzaniu obchodów narodowych, a jeśli inicjatywa skądinąd wychodzi, to na zaproszenie inicjatorów nietylko „zwykle“, ale „zawsze“ z największą gotowością bierze w nich udział produkcjami muzycznemi. Jeżeli jednak inicjatorowie nietylko nie wzywają Towarzystwa do współudziału, ale nawet kryją się ze swoją inicjatywą tak, że Towarzystwo nie wie, kto właściwie nabożeństwo urządza, to trudno wymagać od członków tegoż, aby nieproszeni i nie wzywani narzucali się ze współudziałem, a narażali się może i na to, że wstąpiwszy w tym celu na chór kościoła, zastaną go zajętym przez inne osoby i będą nie *za*proszeni, ale *wy*proszeni.

Otóż, aby w przyszłości Towarzystwo muzyczne mogło zawsze brać udział w obchodach narodowych, upraszamy inicjatorów, ażeby wcześnie Towarzystwo do współudziału zapraszali, a zapewniamy, że każdemu takiemu zaproszeniu w miarę sił naszych zadosyć uczynimy. Samo ogłoszenie obchodu, choćby nawet, jak twierdzi korespondent, nastąpiło tydzień naprzód (a w rzeczywistości było mniej, jak 48 godzin przed tem nabożeństwem), nie spowoduje nas i w przyszłości do jakiegokolwiek udziału.

Wydział Tow. muzycznego samborskiego.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 8. marca.

Teatr hr. Skarbka: „Syn marnotrawny“, pantomina w 3 aktach a 4 odsłonach Michała Carré (syna), muzyka Andrzeja Wormser'a. Zakończy: „Albo niebo, albo piekło“, komedja w 1 akcie Leona Madeyskiego. Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Kazimierz Zalewski, znany komedjopisarz, obchodził wczoraj w Warszawie jubileusz pracy literackiej. — Zastępca marszałka krajowego Jaxa Chamiec wyjechał na cztery tygodnie do Abbazji.

Z życia towarzyskiego. *Słowo* warszawskie donosi: W tych dniach odbędą się zaręczyny panny Marji Pusłowskiej, córki Franciszka, właściciela Albertyna, z Karolem hr. Czapskim, prezydentem m. Mińska.

Nekrologja. Otto Horwatt, właściciel dóbr Lipowo i Ewtyczkienicze, zmarł w Mińsku d. 2. bm. Był on synem Ignacego, a bratem Daniela, Aleksandra i Stanisława, oraz Marji, poślubionej Kazimierzowi Jeleńskiemu, stryjem zaś pp. Jadwigi Nieniewiczowej, Felicji hr. Grabowskiej i Zofji hr Tyszkiewiczowej, oraz p. Artura Horwatta. Przez długi czas sprawował urząd marszałka szlachty gubernji mińskiej.

Kalendarz. Czwartek (8.): Jana Bożego. — Wschód słońca o godzinie 6. minut 36, zachód o godzinie 5. minut 48.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na lisy, cietrzewie, głuszce, dropie, pardwy, słonki, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Kalend. rybacki. Przez cały marzec nie wolno łowić raka samca i samicy, zaś od 16. boleni, lipieni i głowacic. Ryby złowione muszą mieć przepisaną miarę. W dnie słoneczne przy łagodniejszej temperaturze między godziną 9. a 10. z rana i 2. a 3. po południu można łapać na wędkę: pstrągi, łososie, karpie, płotki, czerwonki i babki.

Zasiłki na cele artystyczne. Tak jak w latach poprzednich przeznaczył Sejm i w roku bieżącym kwotę 3000 zł. do dyspozycji Wydziału krajowego na zasiłki dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach. Z powyższej sumy przyznał Wydział krajowy następujące zasiłki: Na kształcenie się w malarstwie Stanisławowi Wyspiańskiemu w Paryżu 200 zł., Marcinowi Gużkowskiemu w Monachjum 200 zł.; Marji Podlewskiej w Krakowie na dalsze kształcenie się w malarstwie w Paryżu 200 zł.; Władysławowi Skibińskiemu w Monachjum 150 zł.; Edwardowi Doręgowskiemu w Monachjum 150 zł.; Antoniemu Aleksandrowiczowi w Monachjum 150 zł.; Karolowi Maszkowskiemu w Paryżu 150 zł.; Aleksandrowi Skrutokowi w Monachjum 200 zł.; Romanowi Bratkowskiemu w Monachjum 150 zł.: Władysławowi Maślakiewiczowi w Monachjum 100 zł.; Stefanji Dzidowskiej we Lwowie 100 zł.; Janowi Olpińskiemu w Monachjum, dodatkowo do pobieranego przez niego stypendjum z fundacji Malinowskiego o rocznych 280 zł, przyznał Wydział kraj. zasiłek w kwocie 50 zł.; wreszcie Feliksowi Wygrzywalskiemu w Monachjum, dodatkowo do pobieranego przez niego stypendjum z fundacji Malinowskiego o rocznych 280 zł., przyznał Wydział krajowy zasiłek w kwocie 50 zł.

Na kształcenie się w rzeźbiarstwie: Konstantemu Laszczce w Paryżu 200 zł.

Na kształcenie się w śpiewie: Władysławie Dąbrowskiej w Dreznie 200 zł.; Emie Raab w Dreznie 150 zł.; Irenie Bohuss we Lwowie 150 zł.: Marji Kozłowskiej w Dreznie 100 zł.; Helenie Strzeleckiej we Wiedniu 100 zł.; Janinie Korolewicz we Lwowie 100 zł.; Ewie Niedzielskiej we Lwowie 50 zł.; Michalinie Korczyńskiej we Lwowie 50 zł.

Na kształcenie się w muzyce: Oktawji Rojek 50 zł.

Zasiłki dla stowarzyszeń akademickich. Na zasiłki dla stowarzyszeń akademickich przeznaczył Sejm do dyspozycji Wydziału krajowego w r. b. kwotę 700 zł. Z sumy tej udzielił Wydział krajowy następujące zasiłki:

Bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie 100 zł.; Bratniej pomocy słuchaczów uniwersytetu we Lwowie 100 zł.; ruskiemu towarzystwu „Watra“ we Lwowie 100 zł.; Przytulisku uniwersytetu wiedeńskiego 100 zł; Towarzystwu polskiemu „Ognisko“ we Wiedniu 100 zł.; Towarzystwu „Chór akademicki“ w Krakowie 100 zł.; Komitetowi budowy domu dla techników we Lwowie 100 zł.

Zasiłki dla towarzystw „Sokoła“. Na zasiłki dla towarzystw gimnastycznych „Sokół“ na prowincji wyznaczył Sejm na r. b. do dyspozycji Wydziału krajowego kwotę 800 zł. Z sumy tej udzielił Wydział krajowy zasiłki towarzystwom „Sokół“ w Drohobyczu 100 zł., w Myślenicach 100 zł., w Bochni 100 zł., w Złoczowie 100 zł., w Rzeszowie 100 zł., w Wadowicach 100 zł., w Jaworowie 100 zł., w Gorlicach 100 zł.

Zasiłki dla towarzystw rzemieślniczych. Na zasiłki dla stowarzyszeń rzemieślniczych przeznaczył Sejm na r. b. do dyspozycji Wydziału krajowego kwotę 1300 zł. Z sumy tej udzielił Wydział krajowy następujące zasiłki stowarzyszeniom rzemieślniczym:

Towarzystwu „Skała“ we Lwowie 200 zł.; towarzystwu „Gwiazda“ we Lwowie 200 zł.; „Gwieździe“ w Krakowie 100 zł.; „Gwieździe“ w Drohobyczu 100 zł.; „Gwieździe“ w Zaleszczykach 100 zł.; „Gwieździe“ w Tarnowie 100 zł.; „Gwieździe“ w Kołomyi 100 zł.; towarzystwu ruskiemu rzemieślników „Zorja“ we Lwowie 100 zł.; towarzystwu izraelickich rzemieślników „Jand Charusim“ we Lwowie 100 zł.

Stypendja. Kuratorja fundacji im. Piotra Więcławskiego, nadała stypendja z tej fundacji w kwocie rocznych po 150 zł. od roku szkolnego 1893/94 począwszy: Czechowiczowi Władysławowi i Neumanowi Wiktorowi, słuchaczom III. roku prawa uniwersytetu we Lwowie, Grzesiakowi Franciszkowi, słuchaczowi III. roku prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, Dymnickiemu Józefowi, słuchaczowi III. roku szkoły politechnicznej we Lwowie i Kurylle Walerjanowi, uczniowi I. roku krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie.

Mianowania. Namiestnik zamianował sierżanta przy 45. pp. Jana Łażyńskiego, oraz podoficera rachunkowego I. kl. przy dywizyjnym pułku artylerji nr. 30, Józefa Nadachowskiego, prowizorycznymi kancelistami namiestnictwa i przydzielił Ładyżyńskiego do służby przy starostwie w Brzesku.

Przeniesienia. Pan namiestnik przeniósł komisarza powiatowego, Adama Thürmanna, z Bóbrki do Rawy.

Rekolekcje dla pań. Towarzystwo św. Salomei uwiadamia panie, chcące wziąć udział w rekolekcjach, dla tegoż towarzystwa urządzonych, że rozpoczną się one we wtorek, tj. 13. marca o g. 5 popołudniu w kościele św. Mikołaja.

Z uniwersytetu. P. Roman Dziedzicki, rodem ze Lwowa, otrzymał na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora praw.

P. Julian Makarewicz, rodem z Sambora, otrzymał d. 6. bm. na krak. uniwersytecie stopień doktora praw.

Zaniedbanie placu Gołuchowskich. Magistrat lwowski ma widocznie antypatje do pewnych ulic i placów. Do tych należy w szczególności plac Gołuchowskich. Kilkakrotnie podnosiliśmy już zupełne zaniedbanie tego placu i plantacyj, na nim się znajdujących. Teraz otrzymaliśmy znowu jęk boleści jednego z przyjaciół naszego pisma. Wracał on przedwczoraj z żoną z teatru, a chcąc skorzystać z tramwaju, którego stacja właśnie przy placu Gołuchowskich się znajduje, musiał przejść przez wymieniony plac — nim jednak doszedł do tramwaju, pogubił kalosze. Przejście z teatru do stacji tramwajowej jest wprost niemożliwem. Czas już, żeby ułożono wdłuż plantacji na placu Gołuchowskich albo chodnik, albo przynajmniej porządny deptak, bo chyba wstydzić się nam przyjdzie przed gośćmi, którzy przybędą na wystawę, za te nieporządki.

Kradzież. W nocy z wtorku na środę okradziono filję pocztową przy ul. św. Mikołaja. Szkoda wynosi do 200 zł. Zabrano bowiem około 80 zł gotówką, a resztę markami.

Wybryki żołnierzy. Z Brzeżan donoszą: W niedzielę, 4. bm. o godzinie 9½ w nocy rozeszła się wieść po naszem mieście, że ułan 11. pułku zabił człowieka. Powstał popłoch, gdyż każdy chciał się przekonać o prawdziwości tych słów, podawanych z ust do ust. Podążono więc na miejsce wskazane i o zgrozo! tuż na najludniejszej ulicy, bo koło propinacji leżał człowiek w kałuży krwi, nie wydając już z siebie żadnego jęku. Stało się to w ten sposób: Przed wieczorem ów ułan w towarzystwie forysica udali się z dwiema dziewczętami do szynku, a podpiwszy sobie, wszczęli kłótnię. Dziewczęta widząc, na co się zanosi, uważały za stosowne uciec. Wtedy ułan spostrzegłszy ich nieobecność, puścił się za niemi w pogoń z wydobytym pałaszem, rozpędzając wszystkich, którzy mu drogę zaszli. Przypadek zrządził, że mu się nawinął człowiek, wychodzący z bocznej uliczki. Chcąc tę przeszkodę usunąć, ułan jednem cięciem położył go trupem. Żandarmerja i patrol wojskowa robią poszukiwania, ale dotychczas nie wykryto jeszcze sprawcy.

W trzy kwadranse później — bo o godzinie 10. — znów pewien ułan wybiegł z szynku, położonego w śródmieściu, i z wydobytym pałaszem biegł przez miasto, jakby opętany. Wszelkie nawoływania „firera“ słowami „*halt!*“, „stój!“ nie odniosły żadnego skutku; uszedł więc i ten sprawiedliwości.

Podobne wypadki zdarzają się tu częściej. Przed półtora miesiącem pchnął szeregowiec subjekta handlowego nożem kuchennym w głowę, na którą to ranę ów subjekt leżał trzy tygodnie. Na Boże Narodzenie jeden żołnierz drugiemu przeciął twarz bagnetem, ranny jeszcze przebywa w szpitalu wojskowym.

Z towarzystwa św. Salomei. Dochód *brutto* z rautu, urządzonego w dniu 18. lutego, wynosi 1066 zł. Wydatki 366 zł.: czysty więc dochód 700 zł. Zarząd spełnia miły obowiązek, wyrażając najszczersze podziękowanie wszystkim, którzy się przyczynili do tak pięknego rezultatu, a w szczególności pp.: Młodnickiemu, Harasimowiczowi i kapitanowi Mienzilowi za układanie obrazów, pp.: Kaczyńskiemu i Wolińskiemu za opust przy sprzedaży kwiatów i p. Dornhelmowi za dostarczenie mebli.

Ewidencja katastru. Stosownie do §§. 18. i 19. ustawy z dnia 23. maja 1883, o utrzymywaniu ewidencji katastru podatku gruntowego, podaje magistrat do powszechnej wiadomości, że w celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencji, będzie starszy geometra ewidencyjny, p. Wostrowski, obecny w lokalu archiwum map we Lwowie w dniach 2, 3. i 4. kwietnia rb.

Posiadacze gruntów zechcą zatem jawić się w dniach powyższych u tego urzędnika pomiarów ze zgłoszeniami, tyczącemi się spraw utrzymywania ewidencji katastru, lub przedłożyć dokumenta, odnoszące się do zmian zaszłych w posiadaniu gruntów, lub też wreszcie podać ustnie odnośne wyjaśnienia.

Wystawa krajowa. Wydział gospodarczy wystawy krajowej zorganizował sekcję kwaterunkową. Przewodniczącym tej sekcji jest p. Włodzimierz Buynowski. Biuro — otwarte od godz. 8. rano do godz. 9. wieczorem, z wyjątkiem niedziel i świąt — znajduje się w kasynie miejskiem (na dole po prawej stronie) i tamże zgłaszać się obecnie należy we wszystkich sprawach, dotyczących mieszkań, mających się wynajmywać dla przyjeżdżających na wystawę. *Marchwicki. Schayer.*

Wydział „Echa“ zaprasza członków na próby przedkoncertowe w czwartek i piątek o godzinie 7½, rozpocząć się mające.

W „Związku naukowo-literackim“ w czwartek (8. bm.) odbędzie się pogadanka. Mówić będzie pan Leo Bruner „O psychologji anarchizmu“. Początek o godzinie 7. wieczorem.

Poszukiwania pancernika „Rusałka“. Jak donoszą dzienniki rosyjskie, hr. Szeremetjew wyasygnował 50.000 rubli na poszukiwania zaginionej „Rusałki“. W tym celu hr. Szeremetiew nabył dwa ulepszone aparaty nurkowe i wydzierżawił w Szwecji parostatek oddzielny. Poszukiwania rozpoczną się na wiosnę.

Gdzie się znajduje serce Kościuszki? P. Rużycki, kustosz zbiorów rapperswylkich, ogłasza następujące pismo: „*Zamek w Rapperswylu, 2. marca 1894.* O miejscu, gdzie jest złożone serce Kościuszki, zarząd muzeum wie już od lat 24 i od 24 lat, jak poprzedni założyciel i dyrektor, hr. Władysław Platter, tak też i obecna dyrekcja stara się usilnie o wydostanie tego serca dla Polski. Mocą testamentu generała Tadeusza Kościuszki, serce jego po zabalsamowaniu ciała przeszło jako prywatna własność do rąk panny Emilji Zeltner, późniejszej księżnej Negroni. O serce Kościuszki nie ma prawa nikt upominać się, można tylko prosić, co już zarząd muzeum narodowego w Rapperswylu od dawna uczynił; zrobiono w ostatnich czasach wprawdzie nadzieję daru, ale pewności zupełnej nie dano. O ile familja Zeltnerów przywiązuje wagę do posiadania tej drogiej pamiątki, można stąd wnosić, iż kilkadziesiąt przedmiotów, będących dziś własnością muzeum w Rapperswylu, cenne listy i t. d., wszystko pochodzi z darów dla muzeum, przez tęż familję ofiarowanych, gdyż im to wszystko Tadeusz Kościuszko testamentem zapisał, — oprócz tego pannę Emilję Zeltner hojnie gotówką wyposażył. W ostatku nadmienić mi wypada, iż pistolety Kościuszki, które w roku zeszłym dostały się do muzeum narodowego w Krakowie, pochodziły też od tej familji i zostały stamtąd wprost skradzione, a pudełko od nich, będące dotąd w posiadaniu Zeltnerów, przyrzeczone nam zostało. Po przeczytaniu artykułów, opisujących te pistolety, familja Zeltnerów odniosła się do nas z propozycją wytoczenia z ich upoważnienia procesu, gdyby te pistolety nie były przeszły na własność publiczną polską. Bardzo prawdopodobnie, że dyrekcja muzeum byłaby poczyniła stosowne kroki. — *S. Rużycki de Rosenwerth*, członek rady muzealnej“.

Sieć telefonową postanowił rząd założyć w Przemyślu. Kilka instytucyj zgłosiło się u tamt. naczelnika poczty o założenie stacyj telefonicznych.

Skarb kolejowy rozpocznie w Przemyślu budowę nowej ogrzewalni i przystąpi do adaptacji dworca. Most na Sanie o konstrukcji żelaznej zaczną stawiać na wiosnę: w tym samym czasie rekonstruowany będzie gościniec, począwszy od gmachu dyrekcji inżynierji aż po cmentarz.

Deputacja z Zakopanego we Wiedniu. Z Wiednia donoszą: Bawiła tu deputacja gminy Zakopane pod przewodnictwem p. Sieczki, dzierżawcy „dworu tatrzańskiego“, w celu przedsięwzięcia odpowiednich kroków, aby nareszcie odwołano z Zakopanego komisarza rządowego, który po rozwiązaniu tamtejszej rady gminnej zawiaduje od lipca 1892 gminą zakopiańską na koszt gminy, co rocznie wynosi 1600 zł. Gmina zakopiańska ponosi tym sposobem ogromną ofiarę. Przeciwko temu zarządzeniu namiestnictwa wniesiono w lipcu 1892 rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych, na który — pomimo, iż już upłynęło przeszło półtora roku — odpowiedź jeszcze nie nadeszła. Otóż deputacja zakopiańska miała zamiar udania się z prośbą o załatwienie tej sprawy wprost do cesarza, którego jednak chwilowo nie ma w Wiedniu. Pp. dr. Weigel i Potoczek przyjmowali deputację, która im wręczyła petycję z prośbą wniesienia jej w radzie państwa. Petycja żąda odwołania komisarza rządowego i rozpisania wyborów do rady gminnej. Wymienieni posłowie obiecali poprzeć petycję wniesioną. Następnie przyjął deputację zakopiańską minister Jaworski bardzo uprzejmie i przychylnie, obiecując, iż zajmie się tą sprawą.

Deputacja składała się z czterech osób. Trzej towarzysze p. Sieczki nosili malowniczy strój narodowy, który Wiedeńczycy oglądali z ciekawością. A dodać trzeba, iż członkowie deputacji, zanim zdołali się załatwić ze swoją sprawą, nie marnotrawili we Wiedniu wolnego czasu, lecz poświęcili go zwidzaniu tutejszych muzeów, kościołów i innych rzeczy, widzenia godnych. Miłe i podniosłe wrażenie sprawia tak inteligentny lud, jak ci nasi górale.

Zapis. *Wiek* donosi, iż zmarły w Warszawie śp. dr. Leber, zapisał cały swój majątek, wynoszący około 25.000 rubli, na rzecz kasy imienia dra Mianowskiego. Jednym z wykonawców testamentu jest dr. Dobrzycki. Kapitał, jak chce zapisodawca, ma być nietykalny, procent zaś od niego używany będzie na premja za najlepsze prace treści przyrodniczej, lub filozoficznej.

Samobojstwo. Z Gracu donoszą do *N. fr. Presse*, że odebrała sobie tam życie panna Smalawska, córka pensjonowanego jenerała. Powodem samobójstwa była miłość.

Otrucie strychniną. Z Bzina donoszą *Kurjerowi Warszaw.*: „W piątek d. 2. bm. około godz. 1. popoł, w domu państwa Samborskich zaszedł wielce tragiczny wypadek. Zachorowały tam zrana dwie młode, dorodne i ukochane ich córeczki na silny ból głowy. Ponieważ choroba ta nawidzała je często, matka leczyła je zazwyczaj chininą i środek ten im pomagał. Na nieszczęście w piątek, w miejsce chininy, przez omyłkę dała im proszki ze strychniny, które miała w domu, jako truciznę na szczury. W każdym proszku było trucizny tej po 4 grany. Około godz. 11. przed południem, zawoławszy dzieci, dała każdej z córek po proszku. Dziewczyny po spożyciu lekarstwa wybiegły na dwór, skąd po upływie kilku minut wróciły do mieszkania i jedna z nich, zwracając się do matki, rzekła: — Mateczko, tak mi jakoś jest błogo, zdaje mi się, że mam skrzydła i pofrunę gdzieś daleko. Matka, spostrzegłszy na twarzach córek ogromną zmianę, posłała w tej chwili po lekarza, lecz zanim ten przybył, starsza, licząca 14 lat wieku, w silnych kurczach wyzionęła już ducha, a młodsza dwunastoletnia w kilka minut później. Matka z rozpaczy znajduje się w stanie nieprzytomnym, lekarze nie odstępują nieszczęśliwej. Ojciec, nieobecny w domu, z podróży dotychczas nie powrócił.“

Bomba w Bolesławowie. W dniu 4. b. m. o godzinie 10. wieczorem znaleziono w środkowych drzwiach kościoła dekanalnego w Bolesławowie (Jungbunzlau) bombę eksplodującą, z wypalonym do połowy lontem. Dzienniki miejscowe podają bliższe szczegóły o tym niedoszłym zamachu. Po przedstawieniu w teatrze, dwaj chłopcy, odnoszący garderobę aktorek do ich mieszkania, spostrzegli, przechodząc koło kościoła, podejrzany przedmiot, który odnieśli do starostwa. Wczoraj zbadano w obecności burmistrza znalezioną bombę. Zawierała ona dwa naboje wybuchające, włożone w wypełnioną prochem butelkę, owiniętą szmatami i drutem. — Bomba, z wyjątkiem gipsowej oprawy, zupełnie

---

Mr. JUDAS

POWIEŚĆ SPÓŁCZESNA

FERGUS'A HUME.

(Ciąg dalszy.)

— Powiem wyraźniej — rzekł Fanks spokojnie. — Melstane umarł wskutek tego, że zażył pigułkę morfinową, włożoną przez jakąś nieznajomą osobę do pudełeczka z pigułkami tonicznemi.

— A mnie co to obchodzi?

— Bardzo wiele — rzekł Axton nagle. — Przypominasz pan sobie tę historję, którą opowiadałeś niedawno u Marsonów? Pudełeczko to znajdowało się jakiś czas u pana i...

— Oh! — przerwał mu Spolger oburzony — widzę, że chcesz pan powiedzieć, iż to ja włożyłem pigułkę do pudełka, aby zabić Melstane'a.

— Takiem jest nasze zdanie — rzekł Fanks zimno.

— To śmieszne, nie do uwierzenia!

— Ja tak nie sądzę. Byłeś pan dla Melstane'a wrogo usposobiony, ponieważ kochała go miss Marson. Do swego środka nasennego używasz pan morfiny — trucizną mogłeś pan więc rozporządzać.

— Nie! Nie! Nie! Precz! — zawołał Spolger, wyciągając drżące ręce ze strachem przed siebie. — Chcecie mi założyć stryczek na szyję, nim się będę mógł bronić. Melstane nie był moim przyjacielem, to prawda, ale ja nie miałem nigdy zamiaru zabicia go. Na to przysiądz mogę.

Fanks powstał nagle i podszedł do półki, na której stało kilka butelek z chemikaljami. I chory podniósł się również i spoglądał za nim bystro. Axton, zdziwiony, także obserwował Fanksa.

Ręka detektywa przesuwała się lekko po szeregu butelek, a potem nagle z szybkością sokoła spuściła się na jedną z nich i postawiła ją na stole. Była to duża butelka, do połowy napełniona białym proszkiem. Napis brzmiał: „morfina“.

— Oto jest — rzekł Fanks, stawiając tryumfująco butelkę przed Spolgerem.

— Ja znam tę butelkę, ale w jakimż ona związku stoi z morderstwem?

— Melstane umarł wskutek zażycia morfiny.

— To zbyteczne jeszcze raz to samo powtarzać — rzekł Spolger. — Mojej niewinności mogę łatwo dowieść. Proszę, przyciśnij pan ten guzik, panie Axton.

Roger uczynił zadość temu życzeniu i wnet głos dzwonka elektrycznego napełnił dom cały, a Spolger z wyrazem ogromego bólu padł na fotel. Dziwna szybkość, z jaką Gimp się zjawił, nie pozostawiała najmniejszej wątpliwości, iż podsłuchiwał podedrzwiami — wszedł jednak z godnością do pokoju i oczekiwał na rozkaz swego pana w milczeniu.

— Gimp — przemówił Spolger ostro — przypominasz sobie dzień, w którym był tutaj pan Melstane?

— Zapewne, sir.

— Przypominasz sobie, co wtedy zaszło?

— Zapewne, sir.

— Opowiedz to temu panu.

Gimp zwrócił się natychmiast do Fanksa, który stał przy stole. Fanks trzymał jednę rękę na butelce z morfiną, drugą zaś w kieszeni i badawczo patrzył na służącego, aby się przekonać, czy mówi prawdę.

— Przed kilku tygodniami — zaczął Gimp powoli — przyszedł pan Melstane, aby pomówić z moim panem. Rozmawiali z sobą i zdaje mi się, że z obu stron padały ostre słowa.

Spolger kiwnięciem głowy potwierdził, że tak było w istocie.

— Pan mój zawołał mnie, aby pana Melstane wyprowadzić. Podczas gdy wykonywałem rozkaz, pan Melstane klął straszliwie.

— A potem?

— A potem powróciłem tu do tego pokoju i znalazłem mego pana w najwyższym stopniu rozdrażnionym — sądzę, że to nerwy, panie.

— Tak, atak silny.

— Mój pan wskazał na pudełeczko, które leżało na podłodze i powiedział do mnie, abym podniósł i pobiegł z niem za panem Melstane. Uczyniłem to, pana Melstane jednakże już nie widziałem. Dlatego oddałem pudełeczko pigułek tego samego wieczora jeszcze w mieszkaniu pana Melstane.

— Czy pudełeczko to przez cały ten czas znajdowało się w pańskich rękach?

— Tak, panie. — Było zawinięte w biały papier i zapieczętowane czerwonym lakiem. Nie wiedziałem, że to były pigułki, dopiero pan mój mi to powiedział.

— A ja wiedziałem — dodał Spolger wzburzony — ponieważ Melstane pytał się, czy mogę zrobić takie pigułki. No, panie Axton, spodziewam się, że jesteś zadowolony?

— Zupełnie — odparł Fanks z wyszukaną grzecznością. — Lecz proszę, powiedz mi pan, kiedy po raz ostatni potrzebowałeś pan morfiny?

— Przed paru miesiącami — odpowiedział Spolger. — Pigułki robione są w fabryce i ja się o to nie troszczę. Nie wiem, czy pan w swym zapale, szukając dowodu przeciwko mnie, zauważyłeś, że ta butelka jest zawiązana sznurkiem i zalakowana?

— Ah, otóż to właśnie, o czem chciałem mówić. Lak jest zerwany.

— To niemożliwe — zawołał Spolger i przystąpił do stołu, aby zbadać butelkę. — Od dłuższego czasu nie miałem jej w ręku, a ostatnim razem zalakowałem ją sam. Gimp, jak rzeczy stoją?

— Nie mam pojęcia, panie, — o ile wiem, butelka przez dłuższy czas nie była ruszaną.

— Czy tu jeszcze kto wchodzi do tego pokoju?

— Nikt ze służby — rzekł Spolger. — Gimp załatwia tu wszystko.

— O, ale może kto z pańskich gości?

— Tak, czasami przyjmuję tutaj odwidziny, jak pańskie.

W tonie, jakim Spolger wyrzekł te słowa czuć było pewne wahanie, co odrazu uderzyło Fanksa.

— Czy miss Marson była tu w tym pokoju? — zapytał.

— Tak, często.

— A miss Varlina?

— Tak, obie panie tu były. Moich butelek jednak nie ruszałyby — wiedzą o tem, jak tego nie lubię.

Fanks milczał przez chwilę, pogrążony w myślach; Spolger nareszcie przerwał milczenie, zapytując, czyby panowie nie przyjęli jakiego posiłku.

— Nie, dziękuję panu — odparł Fanks prędko. — Jestem panu mocno zobowiązany, panie Spolger, za pańską uprzejmość. Jesteś gotów, Rogerze?

— Tak jest, idę — rzekł Axton i powstał. — Czy nie wiesz pan, panie Spolger, jak się ma dzisiaj miss Marson?

— Bez zmiany, sądzę.

— Biedna panienka.

— Tak, to straszne — zauważył Spolger z westchnieniem. — Ślub naturalnie musi być odłożony. Nie mogę teraz nawet ubolewać nad tem, ponieważ jestem zbyt rozdrażniony. Wystaw pan sobie — być uważanym za mordercę!

— O, tak źle nie było — rzekł Fanks tonem spokojnym — sądziłem tylko, że pan będziesz w możności na tę tajemniczą historję rzucić pewne światło

— Tego nie mogę — rzekł Spolger krótko.

— Widzę to i żegnam pana.

— Żegnam — odpowiedział Spolger z ukłonem. — Życzę panom jak najlepszego powodzenia w ich poszukiwaniach rzeczywistego zbrodniarza.

Fanks nie odpowiedział nic i oddalił się z Axtonem. Odchodząc słyszeli jeszcze głos chorego, skarżącego się, iż drzwi pozostały otwarte.

Kiedy się znaleźli znowu w dorożce, jadąc z powrotem do Ironfields, Fanks pierwszy przerwał milczenie.

— Rogerze, to było więc napróżno.

— Tak. On o niczem nie wie.

— Ja znowu tak silnie o tem nie jestem przekonany.

— Czy chcesz przez to powiedzieć, że on coś ukrywa?

— Nie wiem, co mam mówić — odparł Fanks krótko — sądzę jednak, że ktoś inny coś ukrywa.

— I któż taki?

— Rozgniewasz się znowu, gdy ci to powiem.

— Nie. Któż taki?

— Miss Judyta Varlina...

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Krem orjentalny biały,

1 zł., cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek zł. 1·20 nadaje twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz dziobata i piegowata zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć: skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem Magnoliny staje się miękką i delikatną. Magnolina usuwa czerwoność nosa i wągry. Cena tego znakomitego środka 1 zł. 50 ct.

J. IHNATOWICZ,

LWOW, sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11.

KRAKOW, Sukiennice l. 20. — CZERNIOWCE, Rynek l. 2

jest podobna do tej, którą przed kilku dniami odkryto przed budynkiem kasy zaliczkowej św. Wacława w Pradze.

Zajmującą sprawę dla dziennikarzy i drukarzy rozstrzygnęła w tych dniach izba apelacyjna w Paryżu. Redaktor pewnego dziennika paryskiego wręczył drukarzowi cały rękopism powieści, która miała wychodzić w fejletonie. Gdy ukazało się już kilka odcinków, zaszły między redakcją a drukarnią nieporozumienia, skutkiem których dziennik przeniósł się do innej drukarni. Dawny drukarz wszakże kazał złożyć cały rękopism owej powieści, ażeby mieć zapas i zażądał za to zapłaty. Dziennik zapłaty odmówił, a sąd handlowy przyznał słuszność drukarzowi. Redakcja założyła apelację od wyroku i izba orzekła, że drukarz ma prawo składać tylko tyle rękopisu, by mieć dla dziennika zapas na parę tygodni, najwyżej na miesiąc: więcej zaś składa już na własne ryzyko.

Nowa choroba. Matka Mikada japońskiego zapadła niedawno temu na ciężką chorobę, a dzienniki japońskie donoszą, iż leczyło ją ni mniej ni więcej tylko czterystu dwudziestu trzech doktorów. Niemniej zdrowia jej nie przywrócili, a żaden z nich nie umiał nawet postawić djagonozy choroby. Zawezwano tedy kapłana budystę i ten mąż pomysłowy orzekł, iż przyczyną choroby dostojnej pacjentki może być jedynie — wprowadzenie kolei żelaznych. Rozumowanie owego kapłana jest bardzo proste: przed zbudowaniem kolei żelaznych cesarzowa była zdrowa — gdy je wprowadzono, zachorowała. — Logika w istocie zdumiewająca.

Rozgłośną sprawę Alziari de Roquefort, osądzono temi dniami w Montpellier. Dnia 27. kwietnia 1893 roku podczas mszy świętej, odprawiającej się w kościele Sainte Anne w Montpellier, weszła pani Alziari de Roquefort i zbliżywszy się do siedzącego notarjusza Jean'a, uklękła po za jego krzesłem. Nagle podczas Offertorjum, wydobywszy z kieszeni rewolwer, strzeliła doń cztery razy. Notarjusz, trafiony trzema kulami w szyję, padł bez życia. Roquefort zatrzymana natychmiast, rzekła: Zabiłam go, gdyż skradł mi cały mój majątek; zabiłam złodzieja. Wskutek licznych procesów, jakie przeprowadzał klientce swej notarjusz Jean, człowiek znany i cieszący się dobrą opinją w Montpellier, majątek pani Alziari Roquefort wkrótce się rozprószył. Pani Alziari twierdziła przy tem, iż Jean zatrzymywał niesłusznie dość znaczną sumę, poprzysięgła zatem zemstę. Sądzenie sprawy tej ściągnęło do pałacu sprawiedliwości tłumy ciekawych, gdyż oskarżona zalicza się do rodziny, zaszczytnie znanej w Montpellier Oskarżona przedstawia jeden z najprawdziwszych typów pieniaczki. Miała dotąd 38 spraw. W czasie sprawy zeznaje 32 świadków, z których czterej nie w zupełnie dobrem świetle przedstawiają zmarłego notarjusza. Podsądna zeznania te bezustannie przerywa zaprzeczeniami lub uwagami swemi. Następuje doskonała obrona adwokata Laguerre'a, która spowodowała zasądzenie okoliczności łagodzących. Alziari de Roquefort skazaną została jednomyślnie na 8 lat więzienia.

Sędzia samego siebie. Prawodawstwo lądu stałego Europy oddawna już uznało za słuszną zasadę, iż nikt we własnej sprawie sędzią być nie może, zwłaszcza w sprawach karnych. Inaczej w Anglji, gdzie tradycyjnie utrzymują się zwyczaje i obyczaje, rażące anachronizmem. W tych dniach jeden ze sędziów w Liverpoolu wydał sam na siebie wyrok w sprawie karnej za nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Sprawiedliwy sędzia nałożył na siebie karę aż potrójną.

Dowcip Dumas'a (syna). Z okazji świeżej komedji Pailleron'a „Les cabotins", dzienniki francuskie przypominają, iż gdy wystawiano w komedji francuskiej „Myszkę" tegoż autora i nowość nie zapowiadała zbyt wielkiego sukcesu, do Dumas'a syna, obecnego na premierze, zbliżył się znany artysta Coquelin, szepcząc:

— Jakoś nie tęgo dzisiejszy wieczór się zapowiada... Co też, mistrzu, o tem sądzicie?

— Szczęśliwy ten Pailleron! — odparł w odpowiedzi Dumas, z westchnieniem.

— Jakto, szczęśliwy?

— Widzisz przecie, iż grają naraz dwie jego sztuki: na scenie „Myszkę", w widowni zaś „Świat nudów"...

Ze stacji ratunkowej. O godz. 10. rano zgłosił się Henryk Heksel, liczący 66 lat, który przez upadek nabawił się zwichnięcia stawu barkowego lewego. Opatrzono go i odprowadzono do domu.

O godz. 3. i pół wieczór wezwano pogotowie stacji ratunkowej do gmachu magistratu na 3 piętro, gdzie w wychodku obwiesił się Cezar Bilewicz, właściciel bióra wywiadowczego. Mimo najenergiczniejszych usiłowań nie zdołano go przywrócić do życia.

Krwawa bójka wywiązała się wczoraj w podwórzu gmachu teatralnego, między dwoma drwalami, Jakóbem Krzemienieckim i Michałem Dziurzykiem. Dziurzyk uderzył Krzemienieckiego obuchem siekiery w głowę, a gdy napadnięty zasłonił się ręką, uderzył go raz drugi tym samym obuchem w lewy bok tak silnie, iż Krzemieniecki padł na ziemię. Odwieziono go na stację ratunkową, gdzie obecny dr. Selzer skonstatował u Krzemienieckiego złamanie dwóch dolnych żeber, tudzież lekkie zdarcie skóry na głowie. Chorego ostawiono do szpitala, Dziurzyka zaś pozostawiono na wolnej stopie.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj w pomieszkaniu Hermana Guta, zamieszkałego pod l. 9 przy placu Gołuchowskich. Przywołana straż pożarna stłumiła ogień bez trudności.

Parę koni z wózkiem skradziono poprzedniej nocy z gospody w Bełzie handlarzowi z Uhnowa, Feibischowi Szpornowi. Kradzież tę popełnić miał znany złodziej Motek, wyzn. mojż., z Żółkwi.

Kronika brukowa. Krystjanowi Somerowi, kelnerowi, skradł niewiadomy sprawca z futeraliku, pozostawionego w zamkniętej szafie w jego pomieszkaniu, złoty zegarek *remontoir* o trzech złotych kowertach wraz z złotym grubym łańcuszkiem wartości 120 zł. Charakterystycznym jest szczegół, że złodziej ograniczył się tylko do zegarka, a nie skradł dwóch złotych pierścionków, w tym samym futeraliku pozostawionych.

Grzywną w kwocie 1 zł. ukarano pachciarza Leibę Krämera z Sygniówki, za używanie do jazdy konia, nader wynędzniałego.

Panu Adolfowi S., emerytowanemu kapitanowi, skradł niewiadomy sprawca z otwartego pokoju złoty pierścień z djamentem, wartości 80 zł. Podejrzenie o popełnienie tej kradzieży pada na wydaloną przez p. S. sługę, Krystynę Sawę, która jedynie wiedziała o tem, gdzie schowany był pierścień.

Na zupę rumfordzką złożono w handlu J. Drexlera-Synów Plac kapitulny l. 2, p. M. Cieńska 2 zł.

Rozdano od dnia 25. lutego 1894 r. do dnia 4. marca 1894 r. porcyj zupy 1822 porcyj chleba 1822.

Z ruchu towarzystw. W niedzielę dnia 11. marca 1894 roku, o godzinie 3 popołudniu odbędzie się w sali izby rękodzielniczej (ratusz II. piętro) powtórne Walne zgromadzenie Stowarzyszenia przemysłowego krawców i kuśnierzy.

Zapiski zamiejscowe.

Stanisławów. W niedzielę, dnia 11. marca rb. odbędzie się o godzinie 4 popołudniu w sali rady powiatowej w Stanisławowie walne zgromadzenie towarzystwa „Szkoły ludowej" (Koło panów) w Stanisławowie, na które wydział do jaknajliczniejszego udziału panów członków zaprasza. Za wydział: *Dr, Henryk Zathey*, przewodniczący; *Eugeniusz Skliwa*, sekretarz.

Nowy Sącz. W sali towarzystwa gimn. „Sokoł" odbędzie się w niedzielę, dnia 11. marca rb. o godzinie 4 popołudniu walne zgromadzenie członków Koła miejscowego towarzystwa „Szkoły ludwej" w Nowym Sączu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek przedstawienie rozpocznie po raz szósty „Syn marnotrawny", pantomina w 3. aktach, a 4. odsłonach Michała Carré (syna), muzyka Andrzeja Wormser'a. (Odsłona czwarta przy otwartej scenie); zakończy „Albo niebo, albo piekło", komedja w 1. akcie Leona Madeyskiego; jutro w piątek po raz drugi „Przeznaczenie kobiety" (*„Mauerblümchen"*), komedja w 4. aktach Oskara Blumenthal'a i Gustawa Kadelburg'a.

Z opery. Ze sprawozdaniem z pierwszego występu pani Marji Łubkowskiej wstrzymaliśmy się, nie chcąc wydawać sądu o śpiewaczce, która po raz pierwszy wystąpiła przed obcą dla siebi onegdlicznością i miała do walczenia z tremą. Po e pubajszej Santuzzy w „Cavallerji" widzimy, iż pani Łubkowska — to śpiewaczka rutynowana, posiadająca wysoki sopran i dobrą szkołę, chociaż nad niektóremi tonami nie panuje w zupełności Co do interpretacji Santuzzy, to nie przypada ona — naszem zdaniem — do charakteru głosu artystki i dlatego nie wychodzi po nad zwykłą miarę. Mignon była daleko lepszą. W każdym razie, patrząc na wczorajszą grę p. Łubkowskiej widzieliśmy, iż mamy do czynienia z artystką, która w odpowiedniej dla siebie partji może wywrzeć niepoślednie wrażenie.

Z reszty śpiewaków, p Myszuga - jak zwykle — śpiewem swoim czarował słuchaczy i za piękną interpretację Turrida zbierał zasłużone oklaski. Dobrym Alfiem był p. Górski, matką Lucią pani Kasprowiczowa.

Lolę śpiewała po raz pierwszy p. Skalska i z przyjemnością konstatujemy, iż partja ta odśpiewaną była bardzo inteligentnie i — aczkolwiek niewielka — nie przeszła bez wrażenia.

P. Jarecki w chórach i orkiestrze utrzymał pożądany ład i porządek. *A. J.*

Z teatru. Onegdajsze przedstawienie rozpoczęły dwie z najlepszych jednoaktówek Przybylskiego, a mianowicie „Bzy kwitną" i „Pierwszy bal". W pierwszej z nich panie Cichocka, Stachowicz i p. Żelazowski zbierali zasłużone oklaski za dobrą grę.

„Pierwszy bal" był odegranym bardzo ładnie, to też wszyscy artyści, mianowicie: pp. Kwiecińska — doskonała i z uczuciem grana Róża — Cichocka, Gostyńska, Ostrembowa, i Chmielińska oraz pp. Chmieliński i Trapszo na zupełne zasługują uznanie.

Dziś we Czwartek przedstawienie składane i po raz szósty: „Syn marnotrawny" trzyaktowa pantomina Wormsera.

W Piątek po raz drugi „Przeznaczenie kobiety".

Na przyszły poniedziałek przygotowuje się wystawienie prześlicznej sztuki Augiera „Ubogie lwice".

Sianisław Graybner, autor granego u nas „Fredzia", nadesłał dyrekcji teatru swój najnowszy utwór pt. „Potęga niemocy", który przedstawionym będzie w niedzielę w Warszawie na benefis Heleny Marcello.

Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. W piątek, dnia 9. marca rb. odbędzie się w sali towarzystwa (gmach teatralny) pod artystyczną dyrekcją pana Rudolfa Schwarza — trzeci koncert z następującym programem: 1. J. S. Bach: Toccata d-mol, odegra na organach p. W. Zellingerówna; 2. R. Schumann: „Ballada", słowa Hebbla (tłumaczenie St Rossowskiego), deklamacja z towarzyszeniem fortepianu (prof. F. Wysocki i W. Wszelaczyński); 3. a) P. Tschaykowski: Legenda op. 65, b) Orlando Lasso (urodz. 1520 † 1594): „Serenada", chór mięszany; 4. C. Saint-Saëns: Septet na fortepian (p. K. Liesznewski), dwoje skrzypców (prof. F. Słomkowski i p. J. Bertemilian Breuer), altówkę (p. Ł. Nadwodzki) wiolonczelę (prof. A. Sladek), kontrabas (p. Theuer) i trąbkę (p. Lichtenberg); 5. R. Leoncavallo: „Pieśń majowa" z opery „Medyceusze", chór mięszany.

Początek z uderzeniem godziny pół do 8, koniec po dziewiątej.

Bilety są do nabycia w kancelarji towarzystwa w godzinach od 10 do 12 przedpołudniem i od 5 do 7 popopołudniu.

Dla członków towarzystwa będą bilety zatrzymane do czwartku wieczór, po upływie tego czasu będą sprzedane.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Uprzyw galic. akcyjny Bank hipoteczny. Z dniem 28. lutego 1894 roku było w obiegu: 5% listów hipotecznych zł. 5,664.400, 5% premiowanych listów hipotecznych zł. 11,180.500, 4½% listów hipotecznych zł 20,087.800 Łącznie zł 36,932.700 Asygnacyj kasowych było w obiegu zł. 1,6 5.950.

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe (Oddział zbożowy i nasionowy). Lwów 7. marca 1894 roku. Dziś notujemy za 100 klgr. netto loco Lwów Pszenica od 6·30 do 7·30, żyto od 5·20 do 5·75, jęczmień browarny od 5·90 do 6·50, jęczmień pastewny od 4·75 5 —, owies od 5·25 do 6·—, groch od 6·— do 13· , bobik do 5·— do 5·75, rzepak od 11·— do 12·—, kukurudza nowa od 5·90 do 6·— kukurudza stara od 4·90 do 5·—, wyka od 7·— do 8·-, hreczka od 7·— do 7·50, koniczyna czerwony od 70.— do 85·—, koniczyna szwedzki od 65·— do 75·—, konicz biały od 90·— do 100·—, chmiel za 56 klg-. od —·— do —·—. siemię od —·— do —·—.

Tendencja niezmieniona, ceny ulegają dalszej zniżce. Towarzystwo handlowe poleca wszelkie nasiona do siewu.

Ostatnie wiadomości.

Według nowego projektu rządowego reformy wyborczej, jak wiadomo kraj nasz otrzymać ma z nowej kurji 10 mandatów. Przypuszczać należy, że mandatów tych przynajmniej 6 przedstawiać będzie rzeczywisty przyrost dla Koła polskiego pod względem narodowym. W obliczeniu tem wychodzi — wiedeński korespondent *Czasu* — z następującego założenia. Ponieważ projekt pozostawia sejmom decyzję co do tego, czy wybory z kurji włościańskiej i z kurji piątej będą pośrednie lub bezpośrednie, przeto dla Galicji pierwszą ewentualność należy brać za podstawę rozumowania. Gdyby było inaczej, należałoby się obawiać, że wszyscy nowo wybrani z nowej kurji reprezentowaliby żywioły tylko z nazwy narodowe, w istocie zaś w obrębie Koła miejsca nie byłoby dla nich. Tak jednak ścieśnia się pole dla zgubnej socjalnej agitacji przy wyborach, a zachowuje się, zwłaszcza wśród ludności wiejskiej wpływ czynników politycznie dojrzalszych. W najgorszym więc razie mogą dwa nowe mandaty miejskie przepaść dla Koła. Gdyby dwa inne przypadły w udziale Rusinom, pozostałby czysty przyrost sześciu mandatów, cyfra względnie poważna.

Według *N. fr. Presse*, projekt rządowy reformy wyborczej postanawia, że w tych krajach, w których wypada tylko jeden mandat na nową kurję, nie będzie różnicy między gminami miejskiemi i wiejskiemi, a o tem, czy wybory z nowej kurji mają być pośrednie, czy bezpośrednie, rozstrzygać będzie sposób wyborów do Sejmu z gmin wiejskich. Natomiast w krajach, które otrzymają większą ilość mandatów dla nowej kurji, istnieć będzie różnica między gminami miejskiemi i wiejskiemi; w miejskich wprowadzone będą wybory bezpośrednie, a w wiejskich bądź bezpośrednie, bądź pośrednie, stosownie do tego, jak się będzie odbywał wybór do Sejmu.

Wspólna konferencja ministrów austrjackich i węgierskich odbyła się w dniu 5. bm. w Budapeszcie w sprawie traktatu handlowego z Rosją. Wzięli w niej udział pod przewodnictwem Kalnoky'ego ministrowie austrjaccy: Windischgraetz, Plener, Wurmbrand, Falkenhayn; węgierscy: Wekerle, Lukacs, Bethlen. Ponieważ niemożliwem jest, do dnia 20. marca br., tj. do czasu, w którym traktat handlowy niemiecko-rosyski ma wejść w życie, z rządem rosyjskim porozumieć się i ułożyć wszystkie punkta traktatu i ponieważ do tegoż dnia sprawa cała nie mogłaby być należycie omówioną i uchwaloną przez parlament wiedeński i sejm węgierski, rada ministrów uchwaliła, polityczno handlowe stosunki z Rosją aż do końca bieżącego roku prowizorycznie na podstawie największego faworyzowania uregulować i na to o aprobatę, a względnie o upoważnienie ze strony rady państwa i sejmu węgierskiego postarać się. Odnośny projekt ustawy będzie natychmiast przedłożony radzie państwa i sejmowi węgierskiemu. Zredagowany on zaś będzie na podstawie prowizorjum handlowo-politycznego, jakie zawarto z Hiszpanją. Co się zaś tyczy s mego traktatu z Rosją, to obydwa rządy do wygotowania projektu zaraz się zabiorą.

Z rozkazu rosyjskiego ministra wojny Wannowskiego zaszły następujące zmiany w zarządach wojskowych Królestwa Polskiego: zarząd powiatowy z Krasnostawu, przeniesiony został do Chełma: zarząd sieradzki został zniesiony, a należące do sieradzkiego zarządu powiaty przyłączone zostały: kaliski do zarządu łęczyckiego, sieradzki do łódzkiego, wieluński do piotrkowskiego.

Rada państwa.

Na wtorkowem posiedzeniu izby deputowanych, przedłożył rząd projekt ustawy, upoważniający go do tymczasowego uregulowania stosunków handlowych z Rosją po koniec roku bieżącego.

W odpowiedzi na interpelację dep. Mengera w sprawie matactw i wyzyskiwania ludności wiejskiej przez ajentów, pośredniczących w sprzedaży nieruchomości, stwierdził minister Bacquehem, że wypadki tego rodzaju rzeczywiście niejednokrotnie się zdarzały, szczególniej w Austrji niższej, gdzie wyłudzali inseraty ajenci wiedeńskiego pisma *Allgemeiner Verkehrsanzeiger*. Wydawca tego pisma i jego ajenci skazani zostali na kilkoletnie więzienie; nadto cofnięto wydawcy koncesję. Fakt ten dowodzi, że dotychczasowe środki represyjne są wystarczające. Prócz tego władze polityczne zwróciły się do ludności wiejskiej z ostrzeżeniem i pouczeniem o matactwach ajentów.

W odpowiedzi na interpelację Brzorada oświadczył minister, że akademickie stowarzyszenie „Sazavań" w Pradze rozwiązano za sprzeczną ze statutami działalność polityczną.

Następnie p. Russ, jako przewodniczący komisji budżetowej postawił naglący wniosek, aby nad sprawozdaniem komisji o wniosku Benoego, dotyczącym zapomóg dla powiatów galicyjskich, dotkniętych elementarnem klęskami, przeprowadzić bezzwłocznie rozprawę. Po uchwaleniu nagłości tego wniosku p. Kathrein, jako referent komisji, wnosi: wezwać rząd, aby dokładnie zbadał rozmiary klęski powodzi, jaka Galicję dotknęła w ubiegłym roku i gdyby się okazało, że pomimo dotychczasowej pomocy państwowej, krajowej i prywatnej, nędza trwa nadal, aby odpowiednią pomoc państwową obmyślił i zażądał stosownych kredytów.

Wniosek ten przyjęto bez dyskusji.

Odrzucono żądnie p. Bianchiniego, aby dopuścić do rozprawy nad odpowiedzią ministra Plenera, udzieloną na ostatniem posiedzeniu na jego interpelację o zaprowadzenie języka kroackiego, jako urzędowego w urzędach podatkowych w Dalmacji.

P. Kluhn interpelował w sprawie znajomości języka słowiańskiego ze strony lekarzy sądowych w okręgach, przez Słoweńców zamieszkałych.

Po załatwieniu tych spraw, przystąpiono do porządku dziennego. Jako pierwszy punkt było sprawozdanie p. Ferjancica w sprawie, co do obrony nietykalności poselskiej odnośnie do osoby p. Dyka. Bez rozprawy uchwalono wezwać ministerstwo sprawiedliwości, aby o tym wypadku zdało sprawę szczegółowo i uczyniło, co uzna za potrzebne dla ochrony nietykalności p. Dyka.

Jako następny punkt porządku dziennego była sprawa p. Spinczica. Na wniosek p. Laginji została atoli usuniętą z porządku dziennego.

Przed zamknięciem posiedzenia p. Bianchini wniósł jeszcze następującą interpelację: Mimo półurzędowych zaprzeczeń nie umilkły pogłoski o rzekomo zamierzonym przez Austro Węgry podziale Serbji, lub przynajmniej czynnem wmięszaniu się w jej sprawy wewnętrzne na wypadek rewolucyjnego ruchu w Serbji. Wobec tego zapytuję prezesa ministrów, czy te pogłoski są prawdziwe, a w razie potwierdzającej odpowiedzi, czy prezes ministrów może usprawiedliwić tak hazardowny krok, a jeżeli pogłoski nie są prawdziwe, czy gotów jest prezes ministrów zaprzeczyć im w odpowiedni sposób dla uspokojenia umysłów.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek.

Wiedeń 7. marca. Wczoraj odbyła się narada gabinetowa, która kilka godzin trwała. Chodziło głównie o utworzenie paralelek słoweńskich przy niemieckiem gimnazjum w Cyllei. Jak słychać, rząd skłania się do przyjęcia wniosku pośredniczącego, wyszłego z kół poselskich, zaczemby grożące klubowi Hohenwarta przesilenie mogło być zażegnane.

(Telegram „Dziennika Polskiego".)

Wiedeń 7. marca. Prezydent gabinetu ks. Windischgraetz zaprosił prezesów klubów i mężów zaufania na dziś do siebie, celem narady nad reformą wyborczą.

Wiedeń 7. marca. Komisji budżetowej dawał wczoraj prezydent Biliński wyjaśnienia, co do budowy wiedeńskich kolei lokalnych i przedstawiał obraz spodziewanego na tych kolejach ruchu

P. Szczepanowski, nawiązując do skarg poprzednich mowców na brak pracy w Wiedniu, zaznaczył, że w Galicji więcej jest jeszcze ludzi bez pracy, o których się jednak nie mówi, bo się ich nie widzi.

Wiedeń 7. marca. Właśnie odbywa się u Windischgraetza konferencja posłów nad reformą wyborczą.

Z Polaków obecni: Abrahamowicz, Piniński, Jędrzejowicz, oraz prezes i wiceprezes Koła.

Wiedeń 7. marca. (Komisja budżetowa) uchwaliła wszystkiemi głosami przeciw młodoczechom ustawę o wiedeńskich kolejach miejskich.

Wiedeń 7. marca. (Komisja ekonomiczna) przyjęła ustawę o prowizorycznem uregulowaniu stosunków handlowych z Rosją.

Wiedeń 7. marca. Izba panów odbyła wczoraj posiedzenie, na którem uczczono przez powstanie pamięć zmarłego członka tej izby prof. Billrotha. Następnie obradowano nad zmienionem przez komisję przedłożeniem rządowem o ochronie praw autorskich i przyjęto je w drugiem i trzeciem czytaniu.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Wiedeń 7. marca. Wybór burmistrza oznaczony został na 14. marca.

Bukareszt 7. marca. Minister Lahovary wziął dymisję.

Berlin 7. marca. Doenhoff tłumaczy się w *Hamburger Nachrichten*, że słowa Bismarcka (którym tenże zaprzecza), iż w razie odrzucenia traktatu grozi wojna, opowiedział mu Krupp, który znów słyszał je od Schweningera.

Berlin 7. marca. Ahlwarth, który opuścił wczoraj więzienie, stał się przedmiotem burzliwych owacyj ze strony antisemitów.

Berlin 7. lutego. Komisja odrzuciła wniosek zachowawców, żądający zawarcia traktatu tylko na rok i przyjęła dziesięcioletni termin, proponowany przez rząd.

Londyn 7. marca. Herbert Bismarck jeden z pierwszych nadesłał Roseberry'emu powinszowanie.

Belgrad 7. marca. Uroczystość jubileuszowa niezawisłości Serbji przeszła spokojnie. Król w rozkazie dziennym do armji mianował trzech pułkowników jenerałami. Milan i Aleksander w drodze do kościoła stali się przedmiotem sympatycznych demonstracyj.

Liberalni ministrowie, którzy niedawno stali przed sądem jako oskarżeni, otrzymali wczoraj wysokie ordery.

Paryż 7. lutego. Wczoraj aresztowano znów 10. anarchistów.

Z Vienne donoszą o pęknięciu bomby przed fabryką. Eksplozja nie zrobiła wielkiej szkody.

W Romans aresztowano 5. anarchistów, u których znaleziono broń i ważne papiery.

Stambuł 7. marca. Odpowiadając na przemowę nowego ambasadora angielskiego, Currie, sułtan dał wyraz życzeniu większego jeszcze zacieśnienia węzłów przyjaźni, łączących oba państwa.

Amsterdam 7 marca. Obłąkany pewien podpalił wczoraj dom obłąkanych w Snoek. Przeszło 100 chorych uciekło. 13 zginęło w płomieniach

Wiedeń 7. marca. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 369·12; węg. kredyty 441·50; anglosy 156·50; laenderbanki 256·40; sztacbany 330·50; lombardy 108·75; elbethale 244·—; tytoniowe 217·—; alpiny 62·2; renta majowa 98·52; węg. złota 128·30; węg. koronowa 95·42; austr. koronowa 97·85; losy tureckie 65·—; uniony 269·50.

Berlin 7 marca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 227·60 (368·93); lombardy 48·75 (108·79); węg. renta złota 96·95 (118·16); ruble — — (—·—).

Frankfurt 6. marca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński) Kredyty 3 1·37 (369·56); lombardy 90·25 (108·69); renta węg. złota —·— (—·—); koronowa —·— (—·—).

Praga 7. marca. Policja zawiesiła działalność akademickiej grupy miejscowej czeskiego związku narodowego dla północno-wschodniej Morawy, gdyż grupa ta popierała tendencje rozwiązanej przez władzę „Morawskiej Besedy".

Bochum 7. marca. Od pewnego czasu popełniano tu kilkakrotnie zamachy dynamitowe. Policja wyszukała już ich sprawcę. Jest nim oddalony ze służby górnik. Przy aresztowaniu znaleziono przy nim ośm naboi dynamitowych, urządzonych tak, że za lada lekkiem potrąceniem musiały eksplodować.

Berlin 7. marca. Parlament niemiecki przyjął w drugiem czytaniu budżet wojskowy wraz ze skreśleniami uchwalonemi przez komisję.

Belgrad 7. marca. Dziennik urzędowy z okazji wczorajszej uroczystości ogłosił rozkaz dzienny króla do armji. W rozkazie tym wyraża król armji zadowolenie swe z jej dotychczasowego zachowania się, a zarazem nadzieję, że i nadal wypełniać ona będzie sumiennie swe obowiązki żołnierskie.

Pułkownicy Pantelicz, Mirkowicz i minister wojny Pawłowicz mianowani zostali jenerałami; zaś 251 osób otrzymało ordery, między niemi otrzymał minister spraw wewnętrznych Nikołajewicz order Sawy I. kl., a przewódca liberałów Ribaracz order Takowy I. kl.

Belgrad 7. marca. Król wydał wczoraj rozkaz do armji, mianujący Milana naczelnym wodzem armji, w zastępstwie króla.

Rjeka (Fiume) 7. marca. Na dziś wieczór zapowiedziano tu przybycie niemieckiego statku wojennego „Księżna Wilhelmina," który wraz z „Moltkem" stać będzie pod Abbazją podczas pobytu tamże rodziny cesarza Wilhelma.

Rzym 7. marca. Dzienniki poczynają się oswajać z finansowemi projektami rządu. Niektóre wzywają już posłów, aby zaniechali ostrej opozycji przeciw tym projektom, inaczej wybuchnie niebezpieczne przesilenie.

Inżynier francuski z Mentony, Gabrjel Martin, został schwytany na gorącym uczynku, gdy fotografował włoskie forty graniczne. Odstawiono go do sądu wojennego w Rzymie.

Paryż 7. marca. Dzienniki żądają lepszego dozorowania granicy wschodninj. Okazało się bowiem, że do Chalons mógł nienagabywany przybyć ułan niemiecki w pełnym mundurze. Jestto dezerter; oddano go do legji zagranicznej.

Paryż 7. marca. Ostatnie aresztowania anarchistów dowodzą stanowczo, że anarchiści z jednego źródła pobierają nietylko pieniądze, ale suknie i bieliznę; krój jest jednakowy, tożsame materje i koszule z czerwonemi paskami.

Petersburg 7. marca. Osławiony jenerał Klingenberg, gubernator kowieński, którego okrucieństwa w Krożach cały świat cywilizowany wstrętem przejęły, miał onegdaj posłuchanie u cara i carowej i wróci na swoją posadę.

Berno (szwajcarskie) 7. marca. Szwajcarska rada związkowa przesłała rządowi włoskiemu notę, w której obstaje stanowczo przy tem, aby spór między Włochami, a Szwajcarją co do pobierania w złocie ceł na granicy włoskiej oddano pod rozstrzygnięcie sądu polubownego.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 7. marca godz. 2. min. 33.

Akcje kred.	368·50	Gal. obl. prop.	—·—
Alpiny	63·70	Wied. losy	176·—
Kredyty węg.	441·—	Akcje tyton.	218·—
Anglobanki	157·—	4% Poż. kraj. z r. 1893	—·—
Uniony	270·—		
Ludwiki	217·50	Elbethale	245·25
Nordbany	294·50	Länderbanki	256·40
Lombardy	109·37	Renta zł. węg.	118·25
Losy tureckie	64·70	Bankvereiny	131·90
Staatsbahny	333·50	Austr. renta pap.	98·50
Czerniowieckie	272·50	Ruble	134·25

Przyjechali do Lwowa

dnia 7. marca 1894

HOTEL ŻORŻA. A. Gorayski z Moderówki. K. hr. Lanckoroński z Rozdołu. T. Kownacki ze Ślitałowa. F. Scazighino z Przeworska. Z. Lasławiecki z Lipnika. J. Wieting z Bremy. Z. Loewenthal z Wiednia. S. Hirschler z Wiednia.

HOTEL VICTORIA. E. Kuryłowicz z Rawy ruskiej. M. Arct z Warszawy. E. Haitig z Sambora. F. Supf z Wiednia. J. Chylewski z Tarnowa. J. Thorel z Paryża. A. Swoboda z Wiednia.

HOTEL IMPERIAL W. hr. Baworowski z Ostrowa. L. hr Debicki z Jaworowa. J. hr. Potocki z Rymanowa. J. hr Szeptycki z Przełbic. W Younga z Trzciniec. G. Ziembicki z Malczyc. J. S. Theodorowicz z Wiednia. J. K. Stojowski z Żywca. S K. Kula z Krakowa. T. Horodyski z Podola ros. M. br. Gojan z Czerniowiec. M. Podlewski z Czernicy.

NADESŁANE.

M. JONASZ
DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdogodniejszym kursie dziennym.

PROMESY
do ciągnienia 1. kwietnia r. b.
na losy miasta Wiednia po 3 zł. 75 ct. wraz ze stemplem.
Główna wygrana 400.000 koron.
i na losy cisańskie po 2 zł. 50 ct. wraz ze stemplem.
Główna wygrana 200.000 koron.
Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dołączenie 20 ct. na portorjum.
Uprasza się o łaskawe wczesne zamówienia, gdyż na dwa dni przed ciągnieniem odnośne zlecenia z powodu wyczerpania zapasu nie mogłyby już być wykonane.

Sprostowanie pomyłek kalendarza powieściowego **Henryk** a nie Edmund **J. kubowski** em. radca sądu i **adwokat** ma kancelarję adw. we **Lwowie Hetmańska l. 6** (nie zaś Sobieskiego l. 3)

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Kazim. Podlewski
były lekarz prakt. na klinice prof. Fourniera w Paryżu i Bossara w Berlinie.
Ordynuje od 11. do 12. i od 3. do 5.
ul. Chorążczyzny l. 16.

TEATR Hr. SKARBKA.
Dziś:
Po raz szósty
Syn marnotrawny
pantomina w 3 akcie, a 4 odsłonach Michała Carré, syna. Muzyka Andrzeja Wormser'a. (Odsłona czwarta przy otwartej scenie).
(*L'Enfant prodigue*)
OSOBY:
Pan Pierrot . . . Ruszkowski
Pani Pierrot . . . Gostyńska
Mały Pierrot . . . Siemaszkowa
Frynetta, praczka . . . Czaplińska
Baron . . . Gasiński
Murzyn . . . Pasterski
Rzecz dzieje się w Paryżu w r. 1870.

U WOJCIECHOWSKIEGO ul. Akademicka L. 5. wszystkie towary potaniały. Cukier w głowie kg. 37. na wagę 38. kostki 40. mączkę 40. Kawy, Herbaty w najlepszych gatunkach.

OD 53 LAT ISTNIEJĄCY HANDEL SUKNA pod firmą: J. WALLACH i SYN Lwów — Rynek liczba 33 poleca się.

Drobne ogłoszenia.

Donieslenia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

C. k. urząd pocztowy Krasiczyn, przyjmie zaraz praktykanta. 156

Kandydat z praktyką adwokacką i natarjalną zdolny do substytucji poszukuje posady. — Wiadomości udzieli Wilczek, kandydat notarjalny, Sambor.

Dobry rolnik z najlepszemi referencjami poszukuje posady z kaucją lub bez, prosi o zgłoszenie pod N. poste restante Łysiec. 144

Jest zaraz dzierżawa do odstąpienia 550 morgów z całym inwentarzem, 6 kilometrów od miasta Stryja na gościńcu murowanym. Zgłoszenia J. B. restante Stryj. 155

Masło 5 kilowe paczki oprawne za pobraniem świeże stołowe ze słodkiej śmietanki 4 zł. 30 ct. **Mięso** wołowe tylne zł. 2·10, wysyła Ch. Horowitz, Zaleszczyki. 157

Fortepian „Schweighofera" do wypożyczenia Rzeźbiarska 1. 152

Dom z ogrodem zaraz do wynajęcia. Kochanowskiego 86. 149

Technik dentystyczny poszukuje posady pod adresem: L. G. poste restante Lwów. 154

Sprzedam nową kamienicę blisko miasta netto 8 proc. Wiadomość ul. Zofji 18. 159

Garnitur mebli bambusowych lekkich, eleganckich krytych perskim dywanikiem, oraz otomana prawie nowe do sprzedania zaraz. Jagiellońska 24 w podwórzu. 158

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje z nyżą, kuchnią, balkonem do najęcia. Zielona 34 C. 152

3.301/1894. 1291 1—3

OBWIESZCZENIE.

W dniu 4. kwietnia 1894 odbędzie się w mieście **Tarnopolu jarmark doroczny** tak zwany **„środopostny"** na konie, bydło etc.

Co się niniejszem do publicznej wiadomości podaje.

Zarząd miasta

Tarnopol, 4. marca 1894.

Perfumy Pinauda

fiołkowe, heliotropowe, gwoździkowe Iris, moszusowe, Cuir de Russie Peau d' Espagne, Litas de France itp.

w flaszeczkach po 20, 60 ct., zł. 1·40, 2.

poleca apteka pod „srebrnym orłem"

Zygmunta Ruckera

we Lwowie.



Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE

W Paryżu: sprzedaż hurtowa *J. Espic, ul. St-Lazare, 20.* we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Ruckera i Wewiórskiego; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka. Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce.— Medal złoty na Wystawie Powszechnej 1889 r. Hors Concours.

TOWARZYSTWO KRAJOWE

dla handlu i przemysłu

podaje do wiadomości, że na żądanie członków zaopatrzyło obecnie swoje składy **we Lwowie, przy ulicy Akademickiej l. 2, w Krakowie, Sławkowska l. 1**, oprócz **własnych wyrobów korczyńskich** także we wszelkiego rodzaju zagraniczne płótna, szyfony i szyrtyngi. Poleca również **własnego wyrobu** kołdry z najczystej wełny i materace po umiarkowanych cenach.

Cenniki i próbki towarów wysyła się na żądanie franko.

1040 1—4 **Dyrekcja.**

Wiosna **1894.**

Leśnictwo Zassów pod Czarną

rozsyła za zaliczką, pocztą lub koleją starannie opakowane: nasiona i sadzonki leśne, ozdobne drzewka ogrodowe, krzewy i rośliny pnące poniżej wyszczególnione:

Nasiona. Cena za 1 funt — 50 dkg.

Jodła 75% kiełk. ct. 30, Modrzew 50% zł. 1 ct. 20 Sosna zwycz 8% ct. 80, Świerk 80 93% ct. 80. Akacja ct. 35, Buk ct 3 , Brzoza ct. 30, Grab biały ct. 30, Jawor ct. 25, Jasion ct. 20, Klon ct. 25, Olcha ct. 40, Wiąz ct. 30.

Sadzonki. Cena za 1000 sztuk.

Jodła balsam. 2 l. 13 cm. złr. 5, Modrzew 2 l zł. 2, Modrzew 3 l zł. 2 ct. 50, Modrzew 4 l. zł 3, Sosna zw. 1 r. ct. 50, Sosna zwycz. 2 l. złr. 1, Sosna czarna 1 r. ct. 80, Sosna ameryk. 2 l. złr. 5, Świerk 2 l. złr. 1. Świerk 3 l. złr. 1 ct. 50, Swierk 4 l. złr 2, Swierk 5 l. zł 3, Akacja do 20 cm. złr. 2 ct. 50, Akacja do 40 cm. złr. 3 ct. 50, Akacja do 60 cm. złr. 4 ct. 50, Akacja do 80 cm. złr. 5 ct. 50, Brzoza 1 l. do 50 cm. złr. 3, Brzoza 3 l. do 70 cm. złr. 3 ct. 50, Brzoza 4 l. do 90 cm. złr 4, Crategus na żywopłot 15 cm. złr. 6, Crategus na żywopłot 30 cm. złr. 8, Crategus na żywopłot 45 cm. złr. 10, Dąb 1 roczny 15 ct. złr. 2 ct. 50, Jarząb 1 roczny 10—30 cm. zł. 8, Jasion 10 cm. złr. 2 ct 50. Jasion 0 cm. zł. 3, Jawor 1—20 złr. 4, Jawor kal.for. 10—20 cm. zł. 5, Klon jaworowy 15 cm. złr. 2 ct. 50, Olcha czarna 2 l. 40 cm. zł. 3, Olcha czarna 3 l. 60 cm. złr. 3 ct. 50. Olcha czarna 4 l. 80 cm złr 4. Wiąz 10 cm złr. 3, Żarnowiec 60 cm. złr. 2.

Cena drzewek za 100 sztuk.

Akacja 2 m wys złr. 2, Jabłoń dziczki 15—40 cm. złr. 1. Róża dzika na 15—30 żywopłoty złr. 2.

Cena drzewek za 10 sztuk.

Jodła balsam 50 cm. złr. 3. Jodła ameryk. 40—50 cm. złr. 3, Modrzew 100 cm. złr. 3, Sosna zwycz 100 cm. złr. 2, Sosna ameryk. 40—50 cm. złr. 2 ct. 50. Swierk 100 cm. złr. 2 ct. 50, Brzoza 1. 1·50 m. ct 50 złr. 1. Cis 1 roczny 1—10 cm ct. 50, Cleru Chr. 50, 80 cm. ct. 50, złr. 1, Cyprys 4—50 cm. złr. 2. Dąb czerwony 8—10 cm. ct. 50, Dąb zwyczajny 1, 1·50 m. złr. 1, złr. 1·50. Grab 1 i 2 m. złr. 1, złr. 1 ct. 50, Jasion 1, 1·50 2 m. złr. 1, złr. 2. złr. 2 ct. 50, Jawor 1, 1·50 m. ct. 50, złr. 1, Jarząb 1, 1·50 m. złr. 2, złr. 2 ct. 50. Kasztan zw. 15 cm ct. 50, Kasztan jadalny 12 cm. złr. 1, Klon jaworowy 1, 1·50 m ct. 50, złr. 1, Liguster 70—100 cm. złr. 1, Lipa szerok. 70—100 cm. złr. 1, Mahoń 40—50 cm. złr. 3, Olcha czarna 1, 1·50 m. ct. 50, złr. 1. Orzech amer 25, 50 cm. ct 50, złr. 1 Orzech włoski 1 roczny złr. 1, Topola kanad. 60 cm. złr. 1 Wiąz 1, 1·50 m ct. 50, złr. 1.

Krzewy i rośliny pnące. Cena za 10 sztuk.

Akacja krzew. 40 cm. ct. 50, Bez turecki 50—80 cm. ct. 50, złr. 1 Cytus 30—50 cm. ct. 50, Jałowiec piram. 40—60 cm. złr. 3, Leszczyna wielkoow. 50, 80 cm. ct. 50, złr. 1, Pożyczka czerw. 40 cm złr. 1, Spirea 2 l. 60 cm. zł. 1 Suhak 1 roczny ct. 50, Tuja occident 40 60 cm. złr. 1, Clematis flammula 1 r. złr. 1, Periploca graeca 1 r. złr. 1. Wino dzikie 2 l ct. 50.

HERBATĘ Familijną

½ kilo 1·80 i 2 zł.

Znakomite **WYSIEWKI** z herbat

½ kilo 1·40 i zł. 1·70

1018 poleca HANDEL 1—?

Alberta Szkowrona

Lwów, plac Marjacki l. 7.

„Sacharin"

zastępujący cukier

w kryształach i tabliczkach

poleca 2085 n 1—?

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Pasy maszynowe

i rzemienie do szycia,

wyrób i skład wszelkich ku celom fabrycznym służących artykułów technicznych

poleca 1346 1-19

FABRYKA

SEWERYNA PATZAUA

w Żywcu.

Nowo otwarte

Biuro Gazet i Ogłoszeń

A. Olszewskiego

Lwów, ulica Kilińskiego liczba 2,

przyjmuje: 1160 1—3

prenumeratę

na wszystkie czasopisma europejskie codzienne i perjodyczne, które dostarczam do domu swoimi kolporterami;

i ogłoszenia

do wszystkich pism, obliczając je ile możności najtaniej, i ręcząc za staranne i punktualne wykonanie zleceń.

BANK ROLNICZY

WE LWOWIE

poleca do 1173 1—8

zasiewu wiosennego

koniczynę, tymotkę, lucernę orygin. francuską, **wolne od kanianki**; rajgrasy, sporek, łubin, wykę, b błk, groch, buraki i marchew pastewną, koński ząb oryginalny amerykański i węgierski, oraz nowy gatunek „koński ząb złoty" *(Goldschönheit)* kukurudze pastewną „Pignoletto", oraz wszelkie inne nasiona i zboża jare

Wszelkie nasiona posyłamy do stacyj oceny nasion, celem zbadania czystości i siły kiełkowania

Nawozy sztuczne

z gwarancją za procent i jakość składników.

Maszyny rolnicze

z pierwszorzędnych fabryk.

Dra Jasińskiego

Poradnik

dla kaszlących.

Drugie, całkiem przerobione i uzupełnione wydanie.

Do nabycia u Autora.

NAJTANIEJ!
CHIFFONY, SHIRTINGI,
w sztukach i na metry
sprzedaje handel
JANA RIEDLA
1000 WE LWOWIE. 1—?
Próbki na żądanie posyłam.

BAŁŁABANÓWKA

bez cukru i bez anyżu.

Stara czysta żytnia wódka, w skutkach lepsza, niż KONIAK

poleca 1035 1—?

KAROL BAŁŁABAN

we Lwowie.

Orzeczenie. Na podstawie dochodzeń i badań chemicznych poświadczam niniejszem, iż wódka **„Bałłabanówka"** jest **wystałą i oczyszczoną** żytniówką, wolną od **niedogonu** (fuzlu) i tym podobnych przymieszek. Wskutek tego orzekam, iż jest ona czystym, **zdrowym i hygienicznym** napojem gorącym (spirytusowym), który na ustrój ludzki działa tak samo, jak **prawdziwy Cognac.**

Lwów, dnia 10. Marca 892.

Dr. Br. Radziszewski m. p.
Profesor chemji w Uniwersytecie lwowskim

Konkurs.

Na posadę dyrektora kasjera przy Stowarzyszeniu pożyczkowem „Wzajemna pomoc" w Makowie z płacą roczną 900 złr.

Ubiegający się o tę posadę, która pod warunkami statutu na lat trzy, a w razie ponownego wyboru i na dalszy perjod nadaną być może, winni prócz metryki chrztu, wykazać dokumentami przebieg swego życia i uzdolnienie do prowadzenia podwójnej rachunkowości i kasy, oraz niezawisłość majątkową.

Pracujący przy Stowarzyszeniach pożyczkowych mają pierwszeństwo.

Podania wnosić należy najpóźniej do 20. marca 1894.

Z Rady Zawiadowczej Stowarz. pożyczk. „Wzajemna pomoc" w Makowie.

1261 1—2 **Prezes** ***Dr. Uchacz.***

Drzewka Alejowe

kasztany i jawory silne i wysokie po 40 zł. za 100 sztuk.

Drzewka owocowe

po 50 ct. za sztukę, sprzedaje zarząd ogrodów pałacowych w Zatorze, poczt. 1273 i stacja kolei w miejscu. 1—8

Windy

F. Wertheim & Comp.

c. k. dostawcy nadworni.

Pierwsza austr. c. k. uprzywilejowana fabryka kas i wind

wszelkiego rodzaju z patentowanemi urządzeniami bezpieczeństwa.

w Wiedniu, IV Louisengasse 6. Illustr. katalogi gratis.

Najwyborniejsze

Cukry deserowe

które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały ½ kilo mięszanych zł. 1·20.

½ kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych zł. 1·50.

½ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej.

½ kilo **Karmelków mięszan.** 75 ct.

poleca 1013 1—?

HENRYK TRETER

właściciel parowej fabryki czekolady
Lwów, ul. Kopernika l. 3.

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

MUSIAŁOWICZ & JANIK

HANDEL

WIN, HERBAT I DELIKATESÓW

we Lwowie

ulica Trzeciego Maja l. 2.

CENNIK HERBAT.

	pół klg. w. a. zł. ct.	125 Gr. w. a. zł. ct.
Nr. 1. Czarna	2·—	—·50
Nr. 2. Melange	2·40	—·60
Nr. 3. Nenchao Melange	2·80	—·70
Nr. 4. Victoria Melange	3·20	—·80
Nr. 5. Lian Sin Melange	3·60	—·90
Nr. 6. Lian Pin Melange	4·—	1·—
Nr. 7. Pin Futschew Melange	5·—	1·25

Dobry Kawior i Porter.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA



we Lwowie, plac Marjacki 10, 1015 1—?

poleca

HERBATĘ

zbioru majowego:

½ kl. **Congo** . zł. 1·60
Souchong czarna . 2—
„ zbiór majowy 3—
Kaysow czarna . 4—
Melange de Lond. 4—
Wysiewki herbaciane . . . . . 1·30
Wysiewki najlepszych herbat . . 1·60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico - - - - - -	9·—	½ k.	—·90
Cuba grubo ziarnista -	9·50	„	—·90
Ceylon zielona - - -	10·—	„	1·—
„ „ przednia	10·40	„	1·04
„ „ grub ziarn.	10·75	„	1·08
„ „ perłowa	10·75	„	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota - - - - -	10·75	„	1·08

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Skład szafek wystawowych

oraz innych przedmiotów

do wypożyczenia lub sprzedania.

Większy wybór **witryn wystawowych** oraz **wolnostojących szafek i pultów**, jakoteż różnych **pawilonów**.

Wiadomość: Fabryka drzwi i okien **w Wiedniu, 4. Heumühlgasse 13 i 15** 143 1—?

Do najbliższych ciągnień polecamy po najtańszym kursie za gotówkę

Ciągnienie 1. Kwietnia 1894.

LOSY MIASTA WIEDNIA

Główna wygrana zł. 20.000.

Także **w ratach miesięcznych po zł. 8·—**

Promosy na te losy po złr. 3·75

4% losy Cisańskie (Theis-Lose)

Główna wygrana zł. 100.000.

Także **w ratach miesięcznych po zł. 7·—.**

Promosy na te losy po złr. 2·50. 1206 1—?

Kupujemy i sprzedajemy **listy zastawne, akcje, losy, w ogóle wszystkie papiery wartościowe** po najprzystępniejszych cenach.

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy bez doliczenia jakiejkolwiek prowizji.

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

SCHELLENBERG i KREYSER

we Lwowie, pl. Halicki L. 1.

Ceny zniżone o 15%

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież: pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków chodniki na korytarze, sieci do polowania i rybołóstwa, oraz wszelkie ozdobne wyroby szpagatowe.

Towarzystwo wybudowało hale na wzór zagranicznych, sprowadziło ulepszone maszyny, wogóle uczyniło wszystko, czego postęp i udoskonalenie wyrobów wymaga. Roboty wykonywane bywają pod nadzorem instruktora powroźnictwa, przez Wysoki Wydział krajowy mianowanego.

W myśl zarządzenia c. k. generalnej Dyrekcji kolei państwowej w Wiedniu z dnia 28. października 1893. L. 150.?00 spowodowanego podaniem naszem, uzyskała podpisana Dyrekcja na korzyść P. T naszych Odbiorców zniżenie przewozowego frachtu od towarów powroźniczych, przez Towarzystwo przesyłanych, a to w wysokości około 30%.

Towarzystwo posiada swe składy komisowe: we Lwowie Centralny Bazar krajowy; w Przemyślu Bazar ... Zyblikiewicza; w Stanisławowie Bazar powiatowego towarzystwa handlowego; w Tarnowie handel A. Świderskiego; w Radziechowie bazar miejski.

Zapewniając o rzetelnej usłudze, polecamy wyroby towarzystwa łaskawym zaleceniom — Cenniki gratis i franco.

Dyrekcja: *Marceli Świechowski. Ks. Leon Pastor.*

SEZON WIOSENNY 1894.



Najnowsze CYLINDRY i KAPELUSZE z fabryki Habiga

poleca

Marcin Müller, Lwów, Halicka 17.

Ilustrowane cenniki na żądanie gratis i franco. 1255 1—3

WYSPRZEDAŻ SEZONOWA!

Z powodu tegorocznej

WYSTAWY KRAJOWEJ

potrzebujemy wiele miejsca dla nowości, które sprowadzamy w wielkich ilościach. Dlatego też wyprzedaje się po nadzwyczaj niskich cenach wszystkie z sezonu zimowego pozostałe towary zimowe, jakoto:

50 zarękawków od 90 ct. do 2 zł.
100 czapek futrzanych od 1 do 2 zł.
150 wielkich chustek Himalaja p zł. 1·70.
200 pozostałych bluzek od 1·20 do 3 zł.
200 suknienek dziecinnych od 70 ct. do 1·80.
50 płaszczyków dziecinnych po połowie ceny.

Kilkaset włóczkowych chustek, rękawiczek zimowych, Halek, bielizny Jaegera, barchanowej, jakoteż wielki wybór pozostałych resztek koronek, wstążek, haftów, boa, welonów, materyj jedwabnych i aksamitnych po niezwykle tanich cenach.

Także będą sprzedawane ze sezonu pozostałe kapy na łóżka, na stół, niektóre trochę uszkodzone dywany salonowe, koce na konie, kołdry watowane i kocyki na łóżka po następujących cenach:

500 kap na stół od 85 ct. do 1·20.
200 pojedyńczych kap na łóżka po zł. 2·50.
400 pojedyńczych portjer od 80 ct. do 1·50.
80 par firanek koronkowych od 1·40 do 3·50.
1000 fantazyjnych tabletek na stół po 25 ct.
50 par firanek jutowych 1·20.
150 pojedyńczych dywanów przed łóżka po 1·50,
30 sztuk kołder wełniano-atłasowych po 5·50.
100 koców flanelowych (Jaegierowskie) po 3·50.
200 koców lan flanela po 3·40
500 sztuk 3-metrowych koców do jadalnych pokoi od 4—5 zł.
10 strzyżonych 3 metrowych dywanów salonowych z małemi skazami po 20 zł.
50 dywanów salonowych po 6·50.
100 rogóżek od 40 ct. do 80 ct.
Wiele setek resztek dywaników 8 do 10 metr. po 2·50 i wyżej.

Ta wysprzedaż sezonowa tylko tak długo potrwa, jak długo powyższe towary na składzie pozostaną.

z szacunkiem 1150 1—?

Zarząd magazynu au Louvre

we Lwowie, plac Kapitulny 3.

CLAYTON & SHUTTLEWORTH



Lwów, ulica Grodecka liczba 22,

poleca swój obficie zaopatrzony 1330 1—24

skład maszyn i narzędzi rolniczych

znanych ze znakomitego wykonania i doskonałej konstrukcji.

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kaltnera.